SENSACYJNA MOWA POSŁA STAHLA

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, niedziela 29 stycznia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 28

Rozmowy warszawskie cennym wkładem dla dokonującego się uspokojenia Europy

Warszawa, 28. 1. (PAT) Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. von Ribbentropa, którą w piątą rocznicę układu polsko-niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych p. J. Becka w Berlinie, wczoraj się zakończyła. Minister spraw zagr. Rzeszy p. von Ribbentrop miał możność w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister von Ribbentrop w czwartek po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw. Ponadto omówiono ogólną sytuację międzynarodową. Rozmowy, przeprowadzone w atmosferze szczerości i otwartości, odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko-niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 r. Wykazały one

jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów.

Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że

wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą

nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również

stała się w nowej sytuacji cennym wkładem dla dokonującego się uspokojenia Europy.

Minister Ribbentrop opuścił Warszawę

Warszawa, 28. 1. (PAT) Wczoraj w godzinach rannych minister v. Ribbentrop w towarzystwie p. min. Becka, ambasadora niemieckiego v. Moltkego oraz świty zwiedził miasto oraz wystawę przedstawiającą rozwój Warszawy.

O godz. 13-ej minister von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina. Na dworcu odjeżdżającego ministra żegnali: minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, prezydent miasta Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Łubieński, dyrektor protokółu dyplomatycznego A. Łubieński, wicedyrektor departamentu zachodniego Potocki oraz ambasador Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke wraz z członkami ambasady i przedstawicielami kolonii niemieckiej.

* * *

Berlin, 28. 1. (PAT) Niemieckie Biuro informacyjne donosi z Warszawy: Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż jest zadowolony z przebiegu swej wizyty w Warszawie i z wyników przyjaznej i otwartej wymiany zdań, jaką odbył przy tej okazji z kierowniczymi osobistościami polskimi.

Gen. Sikorski konferuje

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) W tych dniach gen. Sikorski odbył w Warszawie szereg rozmów z przywódcami niektórych ugrupowań opozycyjnych. Rozmowy z działaczami Frontu Morges nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji w tej grupie.

Mosdorf na widowni

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) W kołach zbliżonych do Stronnictwa Narodowego utrzymują, że na czele projektowanego Wydziału młodych ma stanąć podobno p. Mosdorf, który przeszedł już w partii etap ekspiacyjny za rozłam b. O.N.R.

Następca Codreanu zabity w walce z policją

Bukareszt, 28. 1. (PAT) W czwartek wieczorem policja, wkraczająca do jednego z domów na przedmieściu Bukaresztu, została zaatakowana strzałami z broni palnej. Trzech agentów policji odniosło rany.

Odpowiadając na strzały, policjanci zabili napastnika, którym był Wasyl Czistescu, kierownik organizacji terorystycznej Żelaznej Gwardii po śmierci Condreanu. Czistescu był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję.

Plotka o dymisji dyrektora Lasów Państw.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) Pojawiły się wiadomości, jakoby naczelny dyrektor Lasów Państwowych p. Lorenc, nie mogąc rzekomo doprowadzić do uzgodnienia swego stanowiska z żądaniami min. Poniatowskiego w sprawie wyrębów leśnych na cele szkolnictwa powszechnego, złożył na ręce Ministra prośbę o dymisję.

Dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

„Niezorganizowani" dostali lokal w Sejmie

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) Wczoraj Marszałek Sejmu wyraził zgodę na udzielenie lokalu w gmachu Sejmu dla członków Porozumienia posłów niezorganizowanych. Niezorganizowani senatorowie w liczbie 8 korzystać będą z własnego lokalu w Senacie.

12 tysięcy ofiar wydobyto z pod gruzów

Santiago de Chile, 28. 1. (PAT) Z Concepcion donoszą o wydobyciu spod gruzów 12 tys. ofiar, zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Prace nad poszukiwaniem ofiar nie zostały jednak ukończone. Ludność z powodu braku wody i środków żywności opuściła miasto. Z Parral donoszą, że liczba zabitych tam wynosi 200 osób.

Expose min. Csaky

Przyjaźń polsko-węgierska jest rzeczywistością z której cały świat winien zdawać sobie sprawę

Budapeszt, 28. 1. (PAT) Węgierski minister spraw zagr. hr. Csaky wygłosił wczoraj w komisji spraw zagranicznych parlamentu dłuższe przemówienie, poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Węgier.

Minister Csaky wspomniał na wstępie niedawną wizytę w Berlinie, stwierdzając, że odbyte tam rozmowy wykazały, że nie ma sprzecznych interesów między Rzeszą a Węgrami, a w wielu wypadkach istnieje całkowita zbieżność.

Przechodząc do sprawy stosunków węgiersko-włoskich, minister Csaky podkreślił, że grudniowa wizyta min. Ciano w Budapeszcie pozwoliła stwierdzić zupełną tożsamość poglądów we wszystkich rozważanych kwestiach. Min. Csaky wyraził poza tym zadowolenie z powodu harmonijnego przebiegu wizyty min. Ciano w Białogrodzie. Naród węgierski jednomyślnie i szczerze pragnie jak najszybszego nawiązania współpracy między Budapesztem i Białogrodem.

Z kolei min. Csaky przeszedł do

stosunków polsko-węgierskich

Węgry łączą niezmiennie z Polską — oświadczył minister — głębokie uczucia wzajemnej sympatii i węzły tradycji.

W ostatnich miesiącach w pewnych krajach za granicą czyniono wysiłki zamącenia tych stosunków. Najpierw twierdzono, że Węgry wraz z Polską i innymi państwami pragną utworzyć blok antyniemiecki. Potem utrzymywano, że stosunki między Węgrami i Polską uległy oziębieniu. Nie warto rozwodzić się długo nad tymi przejrzystymi próbami zatruwania atmosfery, których źródła nie są ministrowi nieznane.

Przyjaźń węgiersko-polska jest rzeczywistością, z której cały świat powinien zdawać sobie sprawę.

Co się tyczy incydentów na pograniczu węgiersko-czecho-słowackim, minister Csaky oświadczył, iż po uregulowaniu ostatniego incydentu pod Munkaczem, należy mieć nadzieję, że będzie to ostatni incydent tego rodzaju.

Omawiając sytuację w Europie środkowej, min. Csaky stwierdził, iż wielkie mocarstwa zachodnie wykazują obecnie małe zainteresowanie tym obszarem. Dalej minister oświadczył, iż utrwala się przekonanie, że

Mała Ententa, będąca grupą polityczną i wojskową, i zwróconą przeciwko Węgrom, powinna być formalnie rozwiązana.

Min. Csaky zapowiedział

formalne przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego

w najbliższym czasie, po załatwieniu związanych z tym spraw technicznych. Układ ten ma jedynie charakter samoobrony przeciwko siłom destrukcyjnym i nie zwraca się przeciwko żadnemu rządowi, a więc i rządowi sowieckiemu.

Sensacyjna mowa posła Stahla w odpowiedzi min. Świętosławskiemu

Warszawa, 28. 1. (PAT) Na czwartkowym nocnym posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu, po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. Minister W.R. i O.P. Świętosławski, wygłaszając następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo!

W odpowiedzi swojej skoncentruję główną uwagę na myśli i uwagi krytyczne, rozwijane w ostatniej części pięknie przemyślanego referatu p. posła sprawozdawcy.

Nie będę może w błędzie, gdy stwierdzę, że w sposobie ujmowania zjawisk społecznych i szukania dróg wyraźnie zarysowuje się różnica pomiędzy myśleniem humanisty — jakim jest p. sprawozdawca, i przyrodnika i technika — pokutującego we mnie. W konstrukcji logicznej p. posła Stahla wyczuwam pewien schematyzm i próbę symplifikowania zjawisk chociażby w drodze pomysłowo naszkicowanego schematu. Parę przykładów wystarczy, aby wyjaśnić, co mam na myśli. Oto p. poseł sprawozdawca twierdzi, że na młodzież duży wpływ wywierają dziadkowie, a więc pokolenie najstarsze, a nie rodzice. Z przyjemnością stwierdzam, że należę raczej do pokolenia, które chyba wywiera wpływ jako dziadkowie. (Huczne oklaski i wesołość.) W tym jednak upatruję symplifikację zjawisk.

Gdy sobie uprzytomnić, co mówił p. sprawozdawca, wynikało by, że Polska jest jakimś oderwanym układem, w którym jedynym elementem działającym są owi dziadkowie. Tymczasem tak nie jest, bo Polska znajduje się pod działaniem prądów bardzo różnorodnych zarówno wewnętrznych i zewnętrznych, przy tym bardzo a bardzo nowoczesnych.

Są to więc bardzo pięknie pomyślane schematy, dalekie jednak od realnego życia.

P. sprawozdawca chce, aby oddziaływać na młodzież politycznie, ale żeby równocześnie nie dopuścić do partyjnictwa. Nie wyobrażam sobie, aby to można było zrobić, gdyż każde oddziaływanie polityczne będzie zawsze bardzo silnie wzmagało nasilenie działania wpływów niepożądanych. W dążeniu do analizy tego zjawiska można by upatrywać to, że często staramy się przeprowadzać analogię między tym, co się dzieje u nas oraz w państwach totalnych. A takiej analogii czynić nie można.

Chodzi mi jednak o rzeczy bardziej istotne. Nie można dopuszczać myśli, która w zasadzie jest błędna, że w szkolnictwie można realizować te lub inne ideały wychowawcze za pomocą jednego jakiegoś zarządzenia. Mamy tu bowiem do czynienia ze stutysięczną armią nauczycieli i dokonanie jakiegoś radykalniejszego zwrotu w metodzie wychowawczej nie jest łatwe do przeprowadzenia.

Można by tu porównać metody działania z pracą dowódcy wielkiej armii, która wraz z taborami i wielkim aparatem technicznym miałaby przeprowadzić operację na odcinku odległym o 200 kilometrów i położonym pod katem dziewięćdziesięciu stopni. Dowódca armii musiałby w szczegółach opracować rozwiązanie tego zadania i byłby ograniczony czasem jego wykonania.

Polska ma swoją indywidualność narodową i państwo musi stać na jej straży

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.). Wczoraj na zakończenie dyskusji w komisji budżetowej Sejmu, po drugim przemówieniu Min. Świętosławskiego, który polemizował z wywodami referenta budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. posła dra Stahla zabrał głos powtórnie sprawozdawca pos. Stahl i oświadczył:

Pan Minister był łaskaw podkreślić, że pomiędzy traktowaniem sprawy przez humanistę a przyrodnika, zachodzą bardzo duże różnice. Odpowiedź na to jest jedna i prosta, że

SPRAWA WYCHOWANIA TO SPRAWA HUMANISTYCZNA.

Nie mogę się powstrzymać też od obrony wobec postawionego mi zarzutu symplifikacji. Kiedy mówiłem o wpływie starszego pokolenia na naszą młodzież, to naprawdę nie myślałem o Panu Ministrze, jako o dziadku. Nie myślałem i dlatego, że nie uważam Pana za człowieka starego.

Jak ta rzecz się przedstawia, o co mi chodzi, gdy mówię o wpływie starszego pokolenia na młodzież?

Faktem jest, że w Polsce pokolenie wojenne nie uzyskało wpływu na młodzież, że młodzież ta jest pod wpływem ideologii z okresu raczej przedwojennego, i to właśnie miałem na myśli. Nikt temu — wydaje mi się, — zaprzeczyć nie może. Chodziło mi o przedstawienie konkretnej polskiej rzeczywistości. Tak jest bardzo często, że rodzice są zajęci, a dzieci wychowują dziadkowie i psują je. P. Minister powiedział „gdybyśmy chcieli przeciwstawiać się wpływom partyjnym i sami uzyskać wpływ na młodzież, to sami stalibyśmy się partią". Z tego by wynikało, że państwo rezygnuje z uzyskania wpływu na wychowanie młodzieży i tam, gdzie wszystkie partie polityczne usiłują zdobyć wpływ, tylko państwo nie chce się mieszać do tego wychowania.

Min. Świętosławski: No nie.

Pos. Stahl: P. Minister mówił, że Polska nie jest odosobniona, że musi się liczyć z prądami, jakie krążą w Europie. Rozumiem to, jednak nie chcę, aby Polska była tym prądami rzucana jak liść jesienny.

POLSKA MA SWOJĄ INDYWIDUALNOŚĆ NARODOWĄ I PAŃSTWO MUSI STAĆ NA JEJ STRAŻY.

A jak jest z tymi dziadkami za granicą? Tam w tych krajach jest dobrze, gdzie dziadkowie nie rządzą. Tam się nie rezygnuje z wychowania młodzieży, tam się tłumaczy wierząc w to, co się im pragnie wpoić. Mówi się, że w krajach, które nie są nazywane krajami totalnymi, panują jakieś nowoczesne metody wychowania młodzieży, Ta nowoczesność polega na tym, że młodzieży nie wolno tam mieć własnej ideologii, że jest ona poprostu wychowywana. — Wiemy, że starają się tam wpoić pewne idee, w które się wierzy. Jeśli się wierzy, to zawsze usiłuje się przelać tę wiarę na innych. P. Minister wyraził się jeszcze, że kieruje się zasadą — nie przeszkadzać. Nie mogę nie przeszkadzać. Więc wszyscy mają mieć głos i wpływ na młodzież, tylko nie Państwo?

Min. Świętosławski: Podaliśmy, do czego zmierzamy i jakimi drogami idziemy ku realizacji naszych zamierzeń.

Pos. Stahl: Ja słyszałem słowo „nie przeszkadzać".

Pos. Browiński: Ażeby pan nie przeszkadzał Panu Ministrowi.

Pos. Stahl: P. Minister zapytywał, jak można jednym zarządzeniem coś załatwić. Oczywiście, jednym zarządzeniem nic się nie załatwi, ale szeregiem zarządzeń o określonym kierunku. — Pan Minister mówił, że nie jest tak źle, bo siedmiu studentów zostało usuniętych i osiągnięto spokój... To może za tydzień będzie już dobrze, bo usunie się jeszcze kilku, i sprawa będzie zaraz załatwiona. Nigdy nie twierdziłem, że jedno zarządzenie może coś zdziałać, przeciwnie, musi być stworzony plan na długi okres czasu. Nie jestem pesymistą, cenię wartość dzisiejszej młodzieży, ale nie unoszę się dla niej entuzjazmem, tak obecnie modnym, i uważam, że dobre instynkta młodzieży są źle kierowane. Temu należy się przeciwstawić w obronie młodzieży. Jako humanista wierzę, że młodzieżą można kierować, można ją opanować. Należy tylko z wiarą szerzyć te idee, w które się samemu wierzy i wyznaje.

O legii akademickiej nie mówiłem dlatego, że za wcześnie jeszcze na ocenę jej rezultatów. Życzę jej, aby były one jak najlepsze, uważam jednak, że nie będą one wystarczającym środkiem na psychozę polityczną młodzieży akademickiej. Jeżeli chodzi o nastroje młodzieży w chwilach wyjątkowych jakie przeżywaliśmy w roku ub., to niewątpliwie były one conajmniej takie same, jak całego społeczeństwa. Ale

NAM NIE CHODZI O DNI WYJĄTKOWE, LECZ O NASTRÓJ CODZIENNY.

Dni wyjątkowe dowiodły zdrowego instynktu narodu. W to wierzymy. Instynkt ten musi być jednak rozwijany, a rozwijać się winien codzień, nie tylko od święta.

To jest moja odpowiedź na to, co Pan Minister złośliwie powiedział humaniście, jako przyrodnik (wesołość). Sądzę jednak, że wymiana poglądów na ten temat między humanistami a przyrodnikami będzie się jeszcze dalej toczyć...

Na zakończenie pos. Stahl polemizował z ks. Padaczem i podtrzymał swoje stanowisko, dotyczące nieufności niektórych księży proboszczów do organizacji wychowania fizycznego, jaka się czasami zdarza wśród duchowieństwa. Nieufność ta wypływa zapewne z dobrej woli, jest jednak przeważnie nieuzasadniona. Również pos. Stahl podtrzymał swoje stanowisko w sprawie szkodliwości obrządku wschodniego.

Na tym dyskusję zamknięto.

Katalonia wcielona do Hiszpanii

Dalszy zwycięski pochód wojsk gen. Franco

Burgos, 28. 1. (PAT) Ogłoszony został dekret gen. Franco, który podporządkowuje wszystkie działy administracji szefowi wojskowemu, którym został mianowany gen. Elisfo Alvares, podsekretarz w ministerstwie porządku publicznego.

Perpignan, 28. 1. (PAT) Rząd hiszpański, który zbiegł z Barcelony zebrał się wczoraj po południu na zamku Figueras. Na posiedzeniu gabinetowym rozpatrywano sprawę przetransportowania uchodźców do Francji.

Rząd francuski zgodził się na przyjęcie 2 tysięcy osób, które w ciągu dnia wczorajszego przekroczyły granicę.

Barcelona, 28. 1. (PAT) Kilkanaście jednostek floty gen. Franco weszło wczoraj do portu Barcelony. Oddziały marynarzy przystąpiły natychmiast do oczyszczania portu z zagród minowych.

Na południe od miasta oddziały nawarskie zdołały przeciąć odwrót garnizonowi nieprzyjacielskiemu, do czego przyczyniły się użyte natychmiast po zdobyciu czołgi nieprzyja-

Perpignan, 28. 1. (PAT) Wśród osób, które wczoraj przekroczyły granicę, znajdował się minister del Vayo, który natychmiast udał się do gmachu konsulatu hiszpańskiego w Perpignan.

Wieczorem del Vayo wraz z b. ambasadorem hiszpańskim w Paryżu Aaraqustain i Iargo Caballero odjechali do Figueros. Krążą pogłoski, że prezydent Azana znajduje się obecnie w Boulou w willi należącej do jego krewnych.

Burgos, 28. 1. (PAT) Dowódca armii północnej gen. Davila podpisał dekret rozplakatowany w Barcelonie, na mocy którego

miasto i wszystkie terytoria oswobodzone w Katalonii zostały wcielone do Hiszpanii.

Wszystkie zarządzenia, nominacje i dekrety wydane po 18 lipca 1936 tracą swą ważność.

Mieszkańcy Barcelony i obszarów ostatnio zdobytych mają w ciągu 24 godzin złożyć władzom wszelką broń i materiały wybuchowe. Dekret nakazuje dalej oddanie władzom wszelkich papierów wartościowych, dokumentów i gotowizny, która nie stanowi legalnej własności.

Wszystko dla uprzemysłowienia kraju

Przemówienie p. Min. Przem. i Handlu A. Romana, wygłoszone na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu dn. 27 I 1939 r.

WYSOKA KOMISJO!

Zwyczaj składania z okazji uchwalania budżetu wyczerpujących sprawozdań o pracy resortu, oraz omawiania wytycznych tej pracy na przyszłość jest niewątpliwie bardzo pożyteczny. Stwarza on bowiem konieczność periodycznej analizy dotychczasowych poczynań resortu, jak również bliższego sprecyzowania kierunków, zasad pracy i praktycznych obiektów na przyszłość a nadto daje on możność szerokiej wymiany zdań i wyjaśnia niejedno aktual ne zagadnienie w opinii publicznej.

Jestem więc zdania, że nie należy zaniedbywać żadnych wysiłków, mogących usprawnić tę ważną dziedzinę administracji państwowej i samorządowej, — zwłaszcza w wynalezieniu sposobów mogących w najlepszy sposób pogodzić zasadę dynamizmu z koniecznością utrzymania reglamentacji narzuconej nam przez zewnętrzne warunki oraz niezbędnej z uwagi na wewnętrzne konieczności państwowe.

W zeszłorocznym mym przemówieniu w Komisji Budżetowej Senatu zapowiedziałem powołanie specjalnej Komisji rzeczoznawców dla przestudiowania całokształtu administracji handlu zagranicznego z punktu widzenia techniczno - wykonawczego, a w szczególności dla ewentualnego zaproponowania zmian proceduralnych i organizacyjnych, któreby uprościły administrację, następnie — dla zbadania możliwości redukcji kosztów administracji handlu zagranicznego i wreszcie dla podjęcia próby skoordynowania pracy w różnych działach tej administracji.

Komisja taka została powołana w ubiegłym roku.

Zaprosiłem do współpracy najwybitniejszych znawców naszego handlu zagranicznego. Kierowałem się przy tym zasadą, że winny być uwzględnione przede wszystkim wymogi praktyki handlowej i dlatego w skład Komisji weszli wyłącznie czynni przedstawiciele handlu polskiego.

Przewodniczącym Komisji został p. poseł B. Sikorski.

Jestem przekonany, że Komisja ta, zwłaszcza z uwagi na jej skład, przyniesie nam niejedno praktyczne wskazanie w tej tak ważnej dziedzinie.

Po uwagach dotyczących zagadnień budżetowych i organizacyjnych Ministerstwa Przemysłu i Handlu, min. Roman przeszedł do omawiania spraw merytorycznych.

Nie zamierzam tu dziś wysuwać zasadniczego programu, bo program Ministerstwa Przemysłu i Handlu streszcza się w kilku słowach: „Wszystko dla uprzemysłowienia kraju".

Programu tego już dziś uzasadniać nie potrzeba, koniecznym wydaje mi się natomiast przeanalizowanie metod i środków, przy pomocy których resort mój w ramach swych kompetencji i istniejących warunków współdziałał dotychczas i zamierza nadal współdziałać w realizowaniu tej naczelnej idei.

Zagadnienie surowcowe

Wypada mi przede wszystkim powrócić do kwestii, o której już poprzednio wspomniałem, szkicując zagadnienia organizacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu, to jest do kwestii surowcowej jako stanowiącej punkt wyjścia w procesie uprzemysłowienia.

Na wstępie pragnę przypomnieć, że główne wytyczne naszej polityki surowcowej, które były już niejednokrotnie definiowane, mają przede wszystkim na celu:

1) **Maksymalne wykorzystanie surowców krajowych niewykorzystanych w sposób dostateczny.**

Odnosi się to zarówno do surowców pochodzenia rolniczego, jak i do bogactw naturalnych.

2) **Maksymalne odciążenie przywozu od tych artykułów, które w kraju produkować można.**

Wiemy, że okresy ożywienia gospodarczego, w których dokonują się inwestycje przemysłowe, zawsze zdradzają tendencję do pasywności bilansu handlowego. Tłumaczy się to wzmożeniem przywozu maszyn i innych środków produkcji, bez którego uprzemysłowienie dokonać się nie może. Jeśli Polska ma przywieźć odpowiednie ilości niezbędnych maszyn, nie może wydawać pieniędzy na równoczesny przywóz zbędnych surowców.

3) **Maksymalna samowystarczalność na wypadek zaburzeń zewnętrznych.**

Postulat ten tłumaczy się w sposób tak naturalny, że nie wymaga komentarzy.

Wszystkie trzy cele wyżej wskazane są dowodem, że polska polityka surowcowa nie jest przejawem jakiejkolwiek doktryny autarkicznej, ale dąży do wytworzenia niezbędnej harmonii między podstawami surowcowymi polskiego gospodarstwa, a jego ogólnymi potrzebami.

Wspomnę przede wszystkim o surowcach włókienniczych, stanowiących jedno z ważniejszych zagadnień w naszej rzeczywistości.

Rozwój produkcji kotoniny przyczyni się do zwiększenia zbytu lnu, oraz konopi, gdyż z obydwu tych surowców jest kotonina wytwarzana. Zwiększenie zbytu lnu i konopi w 1939 r. nastąpi również w związku ze skreśleniem niektórych artykułów jutowych z programu produkcyjnego przemysłu jutowego, jak: pewnych rodzajów przędzy jutowej i t. p. wyrobów, które będą zastąpione produktami z lnu, względnie konopi. Jeśli ponadto uwzględnić, że w r. bieżącym zastosowano w przemyśle jutowym system domieszki lnu do juty, to okaże się, że łącznie zwiększenie zbytu lnu powinno wynosić co najmniej 4.600 ton.

Pragnę podkreślić, że dążę jednocześnie do zwiększenia przerobu lnu w przemyśle przetwórczym lnianym oraz, iż zamierzeniem moim jest dalsze wydatne pogłębienie stosowania surowców krajowych zastępczych w przemyśle włókienniczym.

Problem surowców włókienniczych stanowi typowy przykład, gdzie sprawa zwiększania wytwórczości i zbytu krajowych surowców oraz inne ważne zagadnienia łączą się z kwestią importu — przede wszystkim z koniecznością jego racjonalizacji.

Zaopatrywanie naszego kraju w cały szereg niezmiernie ważnych surowców winniśmy również pod powyższym kątem widzenia zorganizować. To też jedno z pierwszych zadań, jakie zleciłem nowo powstałemu Biuru Surowców, jest opracowanie odpowiedniego, na szeroką skalę zakrojonego planu racjonalizacji importu.

Zaolzie

Omawiając przed chwilą kwestię pod stawowych przemysłów surowcowych, poruszyłem mimochodem nowy problem gospodarczy, jaki stanął przed nami w wyniku powrotu do Macierzy Zaolzia. Historyczny ten fakt jest równie wielkim osiągnięciem gospodarczym, przede wszystkim w zakresie węgla, żelaza i stali.

Przyłączenie zakładów zaolziańskich zwiększa w żelazie i stali naszą zdolność wytwórczą przynajmniej o 35 pro cent, w węglu zaś o 20 procent. Fakt ten przyśpiesza realizację naszego planu hutniczego przynajmniej o 2 lata. Musimy zatem w przyśpieszonym tempie znaleźć racjonalną absorbcję dla produkcji zaolziańskiej, wzmacniając nasz ogólny potencjał gospodarczy.

Kto wyobrażałby sobie, iż wchłonięcie tak rozwiniętego pod względem gospodarczym organizmu może się odbyć bez wstrząsu — myliłby się bardzo głęboko.

Cała linia rozwoju i polityki handlowej tego terenu musi ulec rekonstrukcji. Tę nową produkcję musimy wprowadzić zarówno na nasz rynek wewnętrzny: musimy ją bardziej przystosować do naszych potrzeb, ale ponadto musimy dla niej stworzyć nowe rynki zewnętrzne. Sprawa kapitałów zatrzymanych po drugiej stronie granicy też komplikuje zagadnienie. Zapewniam jednak Wysoką Komisję, że Rząd bez przerwy czuwa nad tą sprawą i wierzę, że wyłaniające się trudności będą opanowane sprawniej i szybciej niż te, które powstały po odzyskaniu np. Górnego Śląska.

Interwencjonizm, organizacja, kartele, etatyzm

Ci, którzy z pośród Członków tej Wysokiej Komisji interesowali się omawianym zagadnieniem, może przypominają sobie mniej więcej przed rokiem stanowisko moje, pokrywające się jak sądzę, z wywodami zeszłorocznego referenta budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Posła Sikorskiego, polegające na tym, że interwencjonizm uznać można w kraju, który musi się uprzemysłowić, za czynnik pozytywny jeśli działa dynamicznie — szkodliwy, gdy dynamizm ten hamuje. Na marginesie dodam, że w polskich warunkach działanie interwencjonizmu musi być szczególnie szkodliwe, gdy stabilizuje status quo struktury naszej przemysłowej i handlowej pod względem narodowościowym. Dochodzimy bowiem czasem do paradoksu, że w pewnych dziedzinach powojenne pocyzania interwencyjne kontynuują dawne niedomagania, powstałe skutkiem braku niezależnej polityki gospodarczej.

Zagadnienie interwencjonizmu zawiera tyle momentów drażliwych, porusza tyle sprzecznych interesów, że załatwienie jego nie wydawało mi się możliwe bez głębszych studiów przygotowawczych i bez dążenia do pewnego ujednolicenia opinii.

Według naszych polskich pojęć kartel — to nie tylko zmowa producentów

(Dalszy ciąg na str. 7-mej)

W stronę Marsa

Ludzie uciekający z płonącego domu zabierają tylko rzeczy najważniejsze i najcenniejsze. Moment gwałtownego pośpiechu jest tym momentem w życiu ludzi, w którym hierarchia wartości rzeczy ustala się samorzutnie i nieomylnie. Chamberlain, spiesząc co tchu do samolotu, który miał go zawieźć do Monachium, zabrał z sobą jedynie parasol i — pana Wilsona, swego doradcę finansowego i gospodarczego. W konferencji monachijskiej, — mającej na pozór charakter par excellence polityczny — nie uczestniczył sir Robert Vansittart, polityczny doradca premiera Wielkiej Brytanii. Chamberlain w pośpiechu zapomniał zabrać go ze sobą na kontynent. Premier Chamberlain, podobnie jak lord Runciman, jest „w cywilu" zdolnym i zasobnym kupcem.

Tym człowiekiem w Niemczech, który rozumiał psychikę anglosaskich kupców i był nawzajem przez nich rozumiany i ceniony — jest dr Hjalmar Schacht. Mimo swoich eksperymentów finansowych, które umożliwiły realizację olbrzymiego programu robót publicznych, uzbrojenie świeżo powstającej armii niemieckiej, budowę wspaniałej (i wspaniale kosztownej) linii Zygfryda, — lecz równocześnie zredukowały zapas złota Banku Rzeszy i doprowadziły do tego, że marka niemiecka ma dziś najwyżej 2 proc. pokrycia złotem, — dr Schacht cieszył się na Zachodzie niezmiennym zaufaniem. Wiedziano bowiem w Anglii i Francji, że człowiek, który przede wszystkim jest finansistą, który zna klasyczne zasady gospodarki pieniężnej i ceni je, choćby miał bardzo silne sympatie narodowo-socjalistyczne, nie zdobędzie się na to, żeby doprowadzić do komplet nego załamania gospodarki pieniężnej swego kraju. W Anglii, Ameryce i Francji mówiono sobie, że jak długo Schacht stoi na czele Banku Rzeszy — można jeszcze mieć nadzieję na odbudowanie liberalnego systemu międzynarodowej współpracy gospodarczej. Parę tygodni temu dr Schacht bawił w Londynie. Komunikaty prasowe podały, że rozmawiano tam o sposobie sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec i o kilku innych zagadnieniach gospodarczych. Nie ulega wątpliwości, że sfery finansowe i przemysłowe Londynu skłonne były pomóc Rzeszy w rozwiązaniu jej trudności gospodarczych za cenę pewnych ustępstw politycznych. Dr Hjalmar Schacht nie miał jednak pełnomocnictw do dawania tego rodzaju gwarancyj. I w kilka tygodni po tej podróży do Londynu — zapowiadana z dawna dymisja dr Schachta z prezesury Banku Rzeszy — stała się faktem dokonanym. Od paru miesięcy mistrz niemieckiej propagandy, dr Goebbels, straszył Londyn i Paryż zapowiedziami tej dymisji. Skoro stało się oczywiste, że dr Schacht niczego już nie wskóra — kanclerz Hitler polecił min. gospodarki Rzeszy, p. Funkowi, objęcie prezesury Banku Rzeszy.

Był to krok niezwykle logiczny. Od kilku lat już bowiem istotnym pokryciem dla marki niemieckiej nie były sztaby złota, zdeponowane w skarbcu Banku Rzeszy, lecz świeżo zbudowane autostrady i kanały wodne, olbrzymie zakłady metalurgiczne, wzniesione z rozkazu wielkiego łowczego Rzeszy i — oczywiście — armaty i karabiny żołnierzy niemieckich. Nieliczne sztaby złota w skarbcu niemieckim, wobec olbrzymiego obiegu pieniężnego w Rzeszy, od dawna nie stanowiły już żadnej gwarancji i zabezpieczenia. Istotnym pod kładem marki niemieckiej są te dobra, którymi — z tytułu swych funkcyj urzędowych — zawiaduje dr Funk.

Gospodarka niemiecka zostanie obecnie całkowicie podporządkowana programowi gospodarczemu i politycznemu partii narodowo-socjalistycznej. I jeśli w niedługim czasie będziemy świadkami nowej, pośpiesznie zwoływanej konferencji między narodowej, to już dziś możemy być pewni, że premier Wielkiej Brytanii nie zapomni wziąć ze sobą doradcy p o l i t y c z n e g o. rak

Debata nad budżetem Ministerstwa Oświaty

Dalszy ciąg przemówienia posła dr Z. Stahla

Drugi aspekt sprawy, to

strona ideowa wychowania partyjnego.

Jeśli chodzi o tę stronę na terenie akademickim, to trzeba stwierdzić, że hasła nacjonalistyczne, pod którymi się ono przeważnie odbywa, wiążą się z treścią albo przestarzałą i przepojoną duchem apaństwowej kultury przedwojennej, albo też wyrażają się w frazeologii i werbaliźmie oddalonym od polskiej rzeczywistości. Najbardziej niezdrowym objawem tego nacjonalizmu partyjnego jest idea narodu, przeciwstawionego państwu oraz propagowana wśród młodzieży systematycznie absurdalna, a niesłychanie szkodliwa w swych konsekwencjach, idea, że w Polsce dzisiejszej nie rządzi naród polski i że władę tę musi on dopiero zdobyć. Cały ten zresztą utopijny idealizm załamuje się, gdy młodzież opuszcza ławy akademickie i wchodzi w życie, jedaakże pozostawia tajczęściej niezatarte ślady w psychice pokolenia.

Cała ta sytuacja pokazuje nam powagę położenia i zmusza do otwartego spojrzenia rzeczywistości w oczy. Jeśli chodzi o stronę zaburzeń na uniwersytecie, to można się spotkać ze zdaniem, że w ostatnich czasach nastąpiła pewna pacyfikacja stosunków i że mamy ostatnio mniej dni zawieszonych wykładów, mniej awantur, choć sporadyczne wypadki bardziej potępienia godne. Zastanowić się jednakże należy nad przesłankami tego częściowego uspokojenia: czy te przesłanki są zdrowe?

Wydaje mi się — oświadcza pos. Stahl, że ta pacyfikacja jest przejściowa, ponieważ jest oparta o kapitulację w stosunku do czynnika, wobec którego kapitulować nie można i w dalszym rozwoju wypadków trzeba będzie podjąć w stosunku do niego akcję tym większego wymagającą wysiłku, im dalej kapitulacja się posunie.

W jakim kierunku winno pójść formułowanie zasad wychowania społeczno-obywatelskiego, z którego państwo nowoczesne nie może rezygnować, ani od odpowiedzialności za nie się uchylać? — zapytuje referent.

1) Postawa państwa

MUSI BYĆ AKTYWNA I MUSI BYĆ W TYM KIERUNKU ZROBIONY DUŻY WYSIŁEK

zarówno ideowy, jak organizacyjny.

2) Ideologia wychowania społeczno-obywatelskiego narodu nie może być zbyt abstrakcyjna, ani oddalona od życia. Ta abstrakcyjność wyraża się często w formule, że trzeba trzymać młodzież zdala od polityki. Zasada ta jest podwójnie błędna. Naprzód dlatego, że wychowanie obywatelskie młodzieży i jej idee w tym zakresie są faktycznie i w rzeczywistości bardzo ściśle związane z polityką, wpływ wychowania partyjnego jest tego wyrazem niezdrowym i błędnym ze względu na kierunek, ale co do samej istoty rzeczy niewątpliwy. Stojąc konsekwentnie na teoretycznym stanowisku, że polityka nie ma tu nic do powiedzenia, należało by zastosować wszystkie możliwe środki, by ochronić młodzież przed politycznym wychowaniem partyjnym. Jeśli się jednak tego nie czyni, a nawet toleruje dlań przywileje na terenie uniwersyteckim, to linia taka nie jest do utrzymania. Bo PRZESTRZEGAJĄC APOLITYCZNOŚCI WŁASNEJ, CZYLI WYCHOWANIA PRZEZ PAŃSTWO, ODDAJE SIĘ JEDNOCZEŚNIE TEN INSTRUMENT POLITYCZNY W RĘCE NIEODPOWIEDZIALNEGO CZYNNIKA PARTYJNEGO.

3) Wychowanie społeczno-obywatelskie powinno być traktowane jako całość dotycząca całego okresu kształtowania się psychiki młodzieży, a więc od najwyższego szczebla do najniższego. Na terenie akademickim zaś musi mu być poświęcone najbaczniejsze zainteresowanie.

4) Jeśli chodzi o rolę wychowawczą następujących po sobie kolejno pokoleń, to wspomniałem już o zjawisku, że na pokolenie dorastające największy wpływ osiągnęło nie pokolenie dzisiaj dojrzałe, lecz pokolenie najstarsze. Ta sytuacja powinna ulec zmianie.

5) Jeśli chodzi o treść ideową, to wiąże się ona z formułą poprzednią. Pokolenie, które walczyło o Polskę i w którego duszy pod naczelnym kierownictwem Józefa Piłsudskiego dokonało się zasadnicze przetopienie przedwojennych doktryn przeróżnych barw i kierunków, a reprezentujących miniony przedwojenny świat pojęć, — niechaj przekaże swoje dziedzictwo pokoleniom, które nadchodzą i dojrzewają. Sądzę, że KAPITAŁ POJĘĆ I ZASAD OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO JEST WYRAZEM IDEOLOGII, KTÓREJ SFORMUŁOWANIE BĘDZIE MIAŁO ZNACZENIE RÓWNIEŻ DLA ZASADNICZYCH WYTYCZNYCH WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO MŁODZIEŻY.

Na zakończenie sprawozdawca wnosi o uchwalenie następującej rezolucji:

Sejm zwraca się do Rządu z wezwaniem o podwyższenie kredytów Ministerstwa W. R. i O. P. w następujących działach:

1) w dziale 3 „wyznania religijne" o sumę ok. 300.000 zł. w par. 10 — celem zasilenia sieci placówek obrządku łacińskiego na niektórych terenach, pod tym względem upośledzonych.

2) W dziale 4 „szkolnictwo ogólno-kształcące" o sumę ok. 1,150.000 zł. w par. 1 — celem podwyższenia kredytów na etaty nauczycielskie.

3) W dziale 5 „szkolnictwo zawodowe" o sumę ok. 470.000 zł. w par. 1 — celem podwyższenia ilości etatów.

4) W dz. 6 „szkolnictwo wyższe i nauka" — o sumę ok. 300.000 zł. w par. 1 — celem powiększenia uposażenia wybitniejszych pomocniczych młodych sił naukowych.

Prócz wniosków, w których zostały sprecyzowane cyfry szczegółowe, Komisja budżetowa zwraca uwagę:

1) na potrzebę rozpatrzenia sytuacji nauczycielstwa, w szczególności, gdy chodzi o uposażenie grupy 11-ej w duchu poprawy sytuacji materialnej,

2) konieczność uwzględnienia potrzeb budownictwa szkolnego w ramach ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych w możliwie najszerszej mierze tak, aby tempo prac podjętych ostatnio w tym kierunku nie zostało zahamowane,

3) na ważny postulat powiększenia kredytów Ministerstwa Oświaty w dz. 7 „sztuka", a to przez przesunięcie kredytów, przeznaczonych na podobne cele w innych resortach i częściowo przynajmniej ich koncentrację w Min. W. R. i O. P.,

4) na niezmiernie doniosłą potrzebę powiększenia kredytów na dział 9, a mianowicie w szczególności na oświatę pozaszkolną i wychowanie fizyczne młodzieży,

5) w sprawie zmian w układzie budżetu,

6) w sprawie podwyższenia etatów na szkoły rolnicze.

Następnie przemawiał p. Minister W. R. i O. P. Świętosławski,

DYSKUSJA

Po przemówieniu sprawozdawcy, posła dr Z. Stahla głos zabierali posłowie Gdula i Żenczykowski, który m. in. powiedział:

Co się tyczy naszych wyższych uczelni, to stan obecny niewątpliwie jest groźny. **Ustępliwość wobec młodzieży na terenie akademickim jest szkodliwa. Może być rozumiana jako dowód słabości czy braku planu i może młodzież rozzuchwalać.** Zajścia antyżydowskie są niewątpliwie poważną plamą na honorze polskiego akademika i należy mieć nadzieję, że p. Mnister pójdzie drogą energicznych zarządzeń, które zapewnią spokój na wyższych uczelniach.

Kontakt między akademikiem a profesorem jest obecnie czysto symboliczny.

Pos. Lubelski zabiera głos dla uzasadnienia wniosku o zwiększenie dotacji na rzecz kościoła katolickiego o 300.000 zł.

Po przemówieniu pos. ks. Lubelskiego zarządzono przerwę obiadową w obradach.

Pos. Doelinger w dłuższym wywodzie zobrazował niedostateczność środków na badania antropologiczne w Polsce. Opierając się na materiałach opracowanych w kraju, mówca uważa, że

jednym z postulatów antropologii polskiej jest zniesienie koedukacji w szkolnictwie, jak również oddzielenie w różnych szkołach uczniów Żydów od Polaków.

Wicemarsz. **Surzyński** poruszył zagadnienie kultury muzycznej, podkreślając jej wysokie walory jako czynnika podnoszącego kulturę narodową.

Pos. **Wagner** mówi na wstępie o potrzebie uregulowania prawnego sprawy obsady parafij katolickich i administrowania majątkiem kościelnym oraz unifikacji kalendarza. Dalej poruszył mówca kwestię

niewłaściwej działalności politycznej kleru grecko-katolickiego i prawosławnego,

domagając się jej zaniechania w wspólnym interesie.

Pos. **Celewicz** opisuje niedostateczny — jego zdaniem — stan szkolnictwa ukraińskiego. Zgadza się z opinią pos. Wagnera, że

kościół i cerkiew winny być apolityczne.

Pos. **Cieplak**, stwierdzając postęp w realizacji nauczania, widzi niemniej rażące dysproporcje między ogromem zadań i potrzeb, a małością środków, których też należy szukać poza budżetem. Mówca kończy apelem Sejmu z r. 1920, kiedy to powiedziano, że musimy stworzyć ideową armię do walki z ciemnością tak silną, jak ta, którą stworzył Józef Piłsudski dla walki o Polskę. Dla tej armii nie wolno żałować milionów. (Oklaski.)

Pos. **Ostafin** ostro potępił działalność duchowieństwa grecko-katolickiego, którego postępowanie, świadczące o wrogim ustosunkowaniu się do Państwa Polskiego, stoi w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami artykułów konkordatu. W zakończeniu mówca zakwestionował jeszcze metody wychowawcze niektórych organizacyj ukraińskich, jak „Łuhy" i „Sokił".

Po przemówieniach posłów: Kudelskiej, Barańskiego, Skrypnyka, Jahoda-Żółtowskiego, ks. Padacza i Kiencia głos zabrał p. minister W.R. i O.P. Świętosławski, a po przemówieniu p. Ministra zabrał głos raz jeszcze sprawozdawca poseł Stahl, po czym obrady Komisji zakończono.

Konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych we Lwowie

W dniu 26 stycznia b. r. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim lwowskim konferencja poświęcona sprawie zatrudniania bezrobotnych na robotach publicznych w roku budżetowym 1939/40. W konferencji wzięli udział Dyrektor P.K.P., przedstawiciele Szefostwa Budownictwa O.K. VI i O.K. X, przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów i naczelnicy resortowych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Konferencję zagaił P. Wojewoda Biłyk, po czym referat wygłosił Dyr. Funduszu Pracy Wohanka.

———

Katastrofa kolejowa

Londyn, 27. 1. (PAT) Dziś nastąpiło na linii Cambridge—Londyn zderzenie pociągów. Dwie osoby zostały zabite, a 8 odniosło ciężkie obrażenia.

———

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Około godz. 9 wieczorem w kamienicy przy ul. Lenartowicza 12 rzuciła się w zamiarze samobójczym z I p. ok. 60-letnia kobieta nieznanego nazwiska i poniosła śmierć na miejscu.

Dwugodzinna narada min. Becka z ministrem Rzeszy Ribbentropem

Warszawa, 27. 1. (PAT) W GODZINACH PO POŁUDNIOWYCH MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH RZESZY VON RIBBENTROP ODBYŁ W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH 2 I PÓŁ GODZINNĄ ROZMOWĘ Z MINISTREM SPR. ZAGR. J. BECKIEM.

Warszawa, 27. 1. (PAT) W godzinach po południowych minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop udał się na cmentarz Powązkowski w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltke'go, członków ambasadyo raz świty, gdzie złożył wieniec na grobowcu żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny światowej.

W godzinach między 17—18 pana ministra von Ribbentropa rewizytowali w pałacu Blanka p. minister spr. zagranicznych J. Beck, a następnie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Wieczorem ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke wydał obiad i przyjęcie dla członków rządu i dygnitarzy polskich, szefów misyj dyplomatycznych zagranicznych i wyższych urzędników ministerstwa spr. zagranicznych.

Ostatnie wiadomości telegraf.

Kowno, 27. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym został ogłoszony w Litewskich Wiadomościach Urzędowych tekst polsko-litewskiej umowy handlowej.

Londyn, 27. 1. (PAT) Delegacja żydowskiego komitetu kolonizacyjnego, która z rabinem dr. Schorrem na czele przybyła wczoraj do Londynu, przyjęta została dziś przez ambasadora Raczyńskiego.

Paryż, 27. 1. (PAT) Debata zagraniczna w Izbie deputowanych zakończyła się głosowaniem, w którym uchwalono votum zaufania rządowi 374 głosami przeciwko 228.

Londyn, 27. 1. (PAT) W dniu wczorajszym obradował podkomitet gabinetu pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. Na naradzie tej omawiano w dalszym ciągu sytuację międzynarodową.

Układ polsko-niemiecki przejdzie do historii — pisze prasa niemiecka

Berlin, 27. 1. (PAT) Prasa niemiecka przynosi na naczelnych miejscach przemówienia ministrów Becka i von Ribbentropa, które stanowią tu przedmiot licznych komentarzy. Podkreśla się zwłaszcza zdania, że

wielkie napięcie polityczne w Europie nie było w stanie zachwiać podstawami porozumienia polsko-niemieckiego

i ujętego w tak proste formuły jak i stwierdzenie min. von Ribbentropa, że niezłomnym życzeniem kanclerza Hitlera jest, aby stosunki niemiecko-polskie wzmacniały się i pogłębiały nadal. Ponadto prasa niemiecka święci w artykułach wstępnych 5-tą rocznicę zawarcia układu o nieagresji.

„Berliner Boersen Ztg." stwierdza, że porozumienie polsko-niemieckie przyniosło obu stronom wolność ruchów i dało możność skoncentrwania wszystkich sił na prowadzenie polityki interesów narodowych.

Układ ten przejdzie do historii jako wzór polityki dalekowzrocznej

i przykład korzyści, jakie zapewnia kierownictwo, posiadające odwagę i autorytet dla przeprowadzenia swych decyzji nawet wbrew nastrojom rozpowszechnionym w społeczeństwie.

Wskazując na szereg układów zawartych w następstwie umowy między Polską a Niemcami, dziennik stwierdza, iż kontakty osobiste kierowniczych mężów obu państw umożliwiły szybkie wyjaśnienie otwartych spraw.

Podróże Goeringa do Polski stały się już tradycją,

a oddźwięk, jaki wizyta von Ribbentropa znalazła w prasie polskiej, świadczy o głębokim zrozumieniu, przekraczającym trzeźwe rozumowanie polityczne. Pozycja, jaką oba państwa obecnie zajmują na polu międzynarodowym, świadczy najlepiej o tym, co okres 5-letniego pokoju zdziałał dla obu narodów. Po jednej stronie znajduje się zwolniona z więzów Wielka Rzesza, a po drugiej — Polska, prowadząca niezależną politykę, mogąca działać wedle własnych interesów. Polska, której znaczenie stale wzrasta, ma wielką rolę do odegrania w Europie.

Jesteśmy przekonani — kończy dziennik — że kontynuowana na dotychczasowych drogach dalsza współpraca polsko-niemiecka ułatwi w znacznej mierze pokonanie istniejących trudności.

Specjalny wysłannik „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze, że obaj ministrowie stwierdzili, iż Kanclerz Hitler i Marszałek Piłsudski, zawierając w r. 1934 układ, mieli na oku nie tylko usunięcie chwilowych trudności, lecz

myśleli o przyszłych pokoleniach,

które mają z tej twórczej pracy czerpać korzyści. Z trwałego fundamentu, jakim jest układ 1934 r., prowadzi droga w przyszłość. Dzieło pokoju obu Wielkich Wodzów przetrwało okres wstrząsów. W tej sytuacji obaj ministrowie stwierdzić mogli, że patrzą z ufnością w przyszłość i liczyć na dalsze zbliżenie w stosunkach niemiecko-polskich.

———

Negrin i del Vayo wyjechali do Francji

Szczegóły zajęcia Barcelony przez powstańców

Perthus, 27. 1. (PAT) Korespondent Ag. Havasa podaje, że przez całą noc na pograniczu francusko-hiszpańskim panowało wielkie ożywienie. Liczni uchodźcy z Barcelony utrzymywali, że miasto nie będzie bronione przez wojska republikańskie.

Ostatnie działania artyleryjskie oddziałów barcelońskich miały na celu osłonę wycofujących się wojsk. Ilość ewakuowanych z miasta obliczają na 100 tys. osób.

Wojska rządu barcelońskiego miały się skupić na nowych stanowiskach na północ od opuszczonej stolicy Katalonii.

Korespondent podaje dalej, że

premier rządu barcelońskiego Negrin i minister spr. zagr. Vayo udali się dziś rano do Perpignan.

Ambasador francuski w Barcelonie J. Henry opuścił Hiszpanię, przybywając do Port Vendras o godz. 11.30.

Uchodźcy masowo przybywający z Hiszpanii kierowani są do obozów, urządzonych na pograniczu.

Paryż, 27. 1. (PAT) Ambasador francuski w Barcelonie Jules Henry, który przybył do Port Vendres na pokładzie torpedowca francuskiego „Sirocco" wraz z licznymi uchodźcami francuskimi z Barcelony, oświadczył, iż ambasada francuska zainstalowała się w Figueras. Ambasador oświadczył, że ewakuacja archiwów i personelu ambasady oraz uchodźców francuskich z Barcelony odbyła się w okolicznościach dramatycznych, w czasie intensywnego bombardowania miasta.

Rzym, 27. 1. (PAT) Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco i oddziały legionistów włoskich wywołała w Rzymie wielkie wrażenie. Przed siedzibą Mussoliniego zebrały się na placu olbrzymie tłumy. Mussolini powitany burzliwymi okrzykami ukazał się na balkonie Pałacu Weneckiego, wygłaszając do manifestujących tłumów przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Wspaniałe zdobycie Barcelony otwiera nowy rozdział w pisanej przez nas historii nowej Europy.

Po mowie tłumy długo manifestowały na cześć Mussoliniego i dały się przy tym słyszeć okrzyki:

Korsyka, Tunis i inne, skierowane pod adresem Francji.

Audiencja u P. Prezydenta

Warszawa, 27. 1. (PAT) P. Prezydent R.P. przyjął dziś p. Jerzego Brzozowskiego, nowo mianowanego podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Minister Bonnet o stosunkach Francji z Niemcami, Polską i Włochami

Paryż, 27. 1. (PAT) Minister spraw zagr. Bonnet wygłosił dziś w Izbie deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

W pierwszej części swej mowy Bonnet poruszył sprawę Czecho-Słowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii.

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko-brytyjską na wszystkich polach, po czym przeszedł do zagadnienia stosunków francusko-niemieckich. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywy dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości.

Omawiając stosunki włosko-francuskie, Bonnet podkreślił, iż **Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko, wyrażone w poprzednich deklaracjach.** **Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji.**

Poruszając sprawę Polski Bonnet stwierdza, że

przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej.

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji, **lecz nie może dopuścić, aby państwo obce naruszyło niepodzielność Hiszpanii**

Jubileusz audycji żołnierskich

W ogromie prac, jakie w dziedzinie szerzenia oświaty wśród wojska spełnia Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. W., którego obecnym światłym i rozmiłowanym w swej pracy szefem jest ppłk. dypl. K. Ryziński, znany b. działacz na terenie Kołomyi i duchowy organizator pierwszych zastępów szlachty zagrodowej tego powiatu, doniosłą i niezwykle ważną rolę propagandowo-wychowawczą, posiada niewątpliwie odcinek pracy radiowej.

Poza poważnymi, specjalnymi odczytami z dziedziny „Wojsko a społeczeństwo", mam tu na myśli przede wszystkim poniedziałkowe wieczorne audycje żołnierskie (2 razy w miesiącu), oraz poranne audycje dla poborowych w miesiącach maju i czerwcu. Po czteroletniej przeszło pracy na falach eteru, audycje te święciły przed kilku dniami piękny jubileusz setnego słuchowiska, które odbyło się pod hasłem „Zawsze na wesoło".

Z powodu powszechnego zasięgu radia, znaczenie tych audycji, których słucha nie tylko kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy zgromadzonych w swych świetlicach, ale także duża część społeczeństwa cywilnego, jest ogromne. — Dzięki nieuchwytnej, a zawsze dydaktycznej celowości ich nastawienia, ażeby przez humor trafić do duszy żołnierza, przemycają one walory wychowawcze, każdej broni oddają należną jej wartość, szerzą dyskretnie poczucie honoru munduru, służby i chorągwi, wytwarzają szlachetną rywalizację między poszczególnymi broniami, popularyzują dziarskość i piękność żołnierskiej piosenki.

Dla żołnierzy te poniedziałki to nie tylko dni wyjątkowej radości i wytchnienia po twardej służbie — to także ich duma, że o pracy i wysiłkach żołnierza polskiego mówi się na całą Polskę. Więc żołnierze kochają te swoje audycje, czego dowodem są tysiące wzruszających i wymownych listów, wysyłanych do ich kierownictwa. Audycje te spełniają także drugą, nie mniej ważną rolę: są żywym, serdecznym łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem, które poznając życie wojskowe z jego radościami i troskami, uczy się zrozumienia dla żołnierskiego trudu i miłości dla jego wiernej służby.

Duszą tych przemiłych audycji żołnierskich jest niewątpliwie ich inicjator i długoletni kierownik kpt. Jerzy Ciepielowski. Znając świetnie duszę żołnierza, wie, jakie jest najłatwiejsze do niej podejście. Unikając wszelkiej sztuczności, rozkłada równomiernie i tam gdzie należy, powagę i humor, wybiera w ten sposób tematy, ażeby miały zawsze myśl wychowawczą, a przy tym odzwierciedlały zawsze wiernie i nie fałszowanie życie i pracę żołnierską, umie zapalić i wciągnąć do pracy dla wojska nie tylko najtęższe pióra literackie, ale także dobór świetnych artystów wykonawców, zapewniając dzięki temu audycjom żołnierskim obok bezpośredniości, szczerości i prostoty, należyty poziom artystyczny. Więc przyzwyczajają się do nich i słuchają ich z zainteresowaniem coraz szersze koła polskiego społeczeństwa.

A czyż nie jest to misja ważna, z której może być dumne Polskie Radio, udzielające tak chętnie i dwa razy w miesiącu miejsca audycjom żołnierskim? Więc w okresie jubileuszowym życzymy dzielnemu ich kierownictwu wytrwania w tej trudnej pracy i doczekania się rychło drugiej setki słuchowisk dla dobra wojska i pięknej idei jego serdecznego współżycia ze społeczeństwem.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

ZE SPORTU

Francuzi przyjechali już na zawody FIS

We czwartek w południe przybyła do Krakowa z kilkugodzinnym opóźnieniem wskutek wypadku pociągu berlińskiego ekspedycja francuska na mistrzostwa narciarskie świata w Zakopanem. — Jest to pierwsza drużyna zagraniczna, która przybyła na zawody FIS w Zakopanem. Na razie przyjechało 18 osób pod kierownictwem znakomitego zjazdowca Emile Allais z żoną. Na dworcu powitali Francuzów: przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego: dr Macudziński, sekretarz zawodów FIS mgr Firssdoff i sekretarz zarządu PZN. Małachowski.

Reszta drużyny francuskiej z przedstawicielami Związku narciarskiego przybędzie do Polski w najbliższych dniach Po 10-minutowym postoju pociąg z narciarzami francuskimi odjechał do Zakopanego.

Duże zniżki kolejowe na Marsz Szlakiem II Brygady

W związku z mającym się odbyć VI. Marszem Huculskim Szlakiem II. Brygady w dniach 2—5 II. br. Ministerstwo Komunikacji doceniając dużą rolę Marszu jako jedynej imprezy zimowej na Huculszczyźnie, przyznało 66 proc. zniżki kolejowej przy przejazdach indywidualnych. Nadto Liga Popierania Turystyki w dniu 4 i 5 II. br. urządza szereg pociągów popularnych na zakończenie Marszu.

Równocześnie Dyrekcja Lasów Państwowych przyznała 50 proc. zniżki przy przejazdach na kolejkach leśnych z Nadwórnej do Rafajłowej i z Worochty do Foreszczenki, dzięki czemu przyjeżdżający na te zawody mają możność urządzenia pięknych i tanich wycieczek do Jabłonicy, na Kukul, na Kostrzycę, na Maryszeskę, na Zaroślak, oraz do serca Huculszczyzny — Żabiego.

NA RAZIE ŚNIEGU JEST BARDZO MAŁO, ALE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH NASTĄPIĄ OBFITE OPADY ŚNIEŻNE

Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach przedstawia się następująco: 14 dni odwilży przyczyniło się prawie do zupełnego zaniku pokrywy śnieżnej w Karpatach. Jedynie tylko w obszarach wyżej 1000 m. utrzymywał się lodoszron, który przy nieostrożnej jeździe powodował wiele przykrych wypadków. W środę wobec świeżych opadów warunki śnieżne zwłaszcza w Tatrach nieco się poprawiły. Śniegu jest bardzo mało, w dalszym ciągu wystają kamienie i pniaki, które wymagają ostrożnej jazdy na nartach. Obecnie warunki śnieżno-narciarskie są możliwe tylko na halach i łąkach Pilska, Babiej Góry, Tatr, Bieszczad, Gorgan i Czarnohory, wyżej 1000 m.

Temperatury w Karpatach zach. we czwartek o godz. 7 rano wahały się w granicach od plus 3 st. do — 8 st. (Kasprowy). W Karpatach wschodnich od — 3 st. do plus 3 st. Zachmurzenie było bardzo silne, na pogórzu mglisto, w górach rozpogodzenia. Miejscami zanotowano drobny deszcz.

Według przewidywań Państw. Inst. Meteorologicznego, głęboka depresja barometryczna której środek znajduje się nad kanałem La Manche, jest ostatnią z rzędu niżów atlantyckich, które przez dłuższy czas powodowały napływ ciepłych i wilgotnych mas powietrza oceanicznego nad Europą. W najbliższych dniach na obszarze Góra, zwłaszcza w Karpatach zachodnich, wystąpią ponowne opady śnieżne przy przejściowym niewielkim wzroście temperatury.

Pokaz filmowy Włodzimierza Puchalskiego

W piątek 20 b. m. w Kasynie Liter. i Kole Art. znakomity fotograf przyrodnik, p. Włodzimierz Puchalski, wyświetlił swój fenomenalny film z życia zwierząt i z polowań. Przez dwie i pół godziny z zapartym oddechem publiczność śledziła na ekranie sceny z życia naszej fauny, w barwny sposób objaśniane przez prelegenta. Miłośnikom przyrody, wielbicielom naturalnego piękna pozostawił piątkowy wieczór niezatarte wspomnienie. I nie z tej racji tylko, że przed oczami zachwyconych widzów przesuwały się widoki, rzadko lub nigdy, zwłaszcza przez ludzi z miasta, nie widywane, — jak wschody i zachody słońca na tle nieprzystępnych moczarów albo głuchej puszczy, lub epizody z życia zwierząt, które mało kto na świecie podpatrzył, a tym bardziej uwiecznił na taśmie filmowej.

Dobrze też świadczy o wyczuciu lwowskiej publiczności fakt, iż przewidując ujrzenie czegoś niezwykłego tak tłumnie się stawiła tego wieczoru w Kasynie, że wielka sala z trudem mieściła uprzywilejowanych (tych, co się wcześniej o bilet wejścia postarali), podczas gdy drugie tyle odeszło od kasy.

Prelegent odkrył tajemnice najintymniejszego życia zwierząt z okresu ich godów i lęgów. Słowem i obrazem potrafił tak zahipnotyzować całą publiczność, że miała przez cały czas wrażenie rzeczywistości. Niewidziany jeszcze na żadnym ekranie tok cietrzewi, przeniósł widzów w tajemnicze mokradła poleskich bagien, w jego cudny krajobraz ze wschodzącym słońcem, tonącym w morzu mgieł, na tle którego duże stada żurawi majestatycznie płyną. Po skończonym toku, przenosi ekran widza w burzany łąk, pól i bagien, gdzie widzimy na parę kroków po kolei życie czajki, derkacza, kulona krzywodziobego, całe cykle rozwojowe od momentu wykłucia się piskląt z jaj, aż do wyrośnięcia.

Z pól i łąk przenosimy się w podszycie lasu, gdzie widzimy życie różnych przedstawicieli świata ptasiego. W gąszczu leszczyn, spotykamy małego gryzonia, podobnego do wiewiórki, wielkości małej myszki, jest to Koszatka-Orzesznica. W cieniu drzew zbliża się olbrzymi dzik i używa kąpieli w bagnie. Wreszcie z podszycia lasu dostajemy się na najwyższe szczyty drzew, gdzie na parę metrów obserwujemy życie naszych sokołów, jastrzębi i orłów, ich lęgi i karmienie piskląt. Ze szczytów drzew przenosimy się na wody jeziora, gdzie u brzegów jego, w gąszczu trzcin śpią dwie wydry, obudzone uciekają do wody i tam obserwujemy długie chwile, jak przed norą bawią się. Nadlatują długie stada gęsi, żórawi i innego ptactwa na tle pięknych widoków. Dwa obrazy są wprost nieprawdopodobne jak kruki napadają zająca i mordują go i jak sokół znienacka spada na srokę i w okrutny sposób ją zabija.

To też nic dziwnego, że prawie każdy obraz przyjmowany był burzą oklasków niemilknących, a bohater dnia p. W. Puchalski, za trudy swe i szaloną cierpliwość otrzymał sowitą nagrodę w formie szczerych, prawdziwie serdecznych owacji. Że zaś znakomity ten film rzeczywiście odsłania nam wiele tajników natury, dotąd nieznanych, że zdradza nam najskrytsze, najbardziej przed okiem ludzkim ukrywane, poczynania zwierząt i ptaków — przez wzgląd na swój dydaktyczny charakter, winien zostać spopularyzowanym wśród najszerszych rzesz naszej młodzieży. A winien z tej racji jeszcze, by uczył nieświadomych o pożyteczności ptaków, które na tysiące niebezpieczeństw stale narażane, największego bodaj wroga znajdują w człowieku. Film ten zostanie jeszcze raz powtórzony w Kasynie Literackim w piątek 3 lutego.

W. P. C.

BRONISŁAW DANKOWSKI

2

ŻEROMSKI WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO

(Ciąg dalszy.)

Tak bez wiedzy i woli zemściwszy się za tylowieczne niewolnictwo, za szerzenie ciemnoty, za wyzysk, za hańbę i cierpienie ludu, szedł ku domowi z odkrytą głową i modlitwą na ustach. Dziwnie rzewna radość zstępowała do jego duszy i ubierała mu cały widnokrąg, cały zakres umysłowego objęcia, całą ziemię barwami cudnie pięknymi. Głęboko, prawdziwie, z całej duszy wielbił Boga za to, że w bezgranicznym miłosierdziu swojem zesłał mu tyle żelastwa i rzemienia"... — Ile straszliwej goryczy, ile bólu mieści się w tych słowach. Ów chłop, idący przez pola z nędzną, złupioną chudobą powstańczą, to nemezys dziejowa, mszcząca na szlachcie polskiej jej wiekowe chłopskiej sprawy zaniedbanie.

Żeromski, jakby się lubując w ohydzie tego obrazu, wykańcza go artystycznie rozdzierającym serce opisem wron roztrzepotanych nad dogorywającym koniem, cieniuje każdy w nim szczegół. To już nie tylko bolesny wyrzut, to przestroga groźna, ciśnięta w twarz znieczulonemu, zaślepionemu w „pojedynkowych pożytkach" społeczeństwu. Bo wie dobrze autor „Urody życia", że gdzieś tam na dnie ukryta jest niezabliźniona dotąd rana i bezlitosnymi palcami szarpie trzewia, by do niej dotrzeć. Wszak — „to zadowolenie moralne — w którym, zda się, jest pogrążony ogół narodu — jest zapewne jedną z samoobłud, jedną z pajęczyn, za których pomocą bezwiednie staramy się zatkać i zagoić pewną wiekuistą ranę naszego serca..."[4]). A Żeromski postanowił rany te jątrzyć póty, póki nie zbudzi się w narodzie wola do czynu. I oto obok Szymona Winrycha staje druga bohaterska postać — Jan Rozłucki.

Rozłuckiego nie widzimy w działaniu, jak Winrycha. Tylko z mgły wieczornej, snującej się po lesie, wychyla się dziwnie zolbrzymiona sylwetka tego byłego carskiego oficera, co na pierwszy zew powstania przybiegł, by walczyć za Sprawę. I kiedy za chwilę ma paść pod kulami „zdradzonych" przez się sołdatów, niedawnych towarzyszy broni, jedno tylko pragnienie ma powstaniec „Rymwid", — by syna na Polaka wychować.

Skądże się zjawiła ta wallenrodyczna postać? Naniosły ją gdzieś z głębi boru echa ponocne do płonącego ogniska, gdzie ciche rozmowy o „niewygasłej Sprawie" toczą generał Rozłucki, rodzony stryj rozstrzelanego Jana, co własną ręką wyrok skazujący go podpisał, i dobroduszny wójt Gała z błyszczącym miedziakiem „za uśmirenie polskawo miateża". — Tu znów nie zawahał się Żeromski przed ukazaniem całego piekła bólu, jaki przeżyć musiał nieustraszony Rymwid, gdy ukochanego swego jedynaka zostawia na opiece stryja-zaprzańca. Bo ból i męka serdeczna, których piewcą staje się Żeromski, mają rozniecić ogień potężny, jakiego płomienie wypalą rdzę słabości i oportunizmu z duszy narodowej i pozostanie tylko żelazna, nieugięta wola do walki o niepodległość.

— W późniejszych już latach tworzy Żeromski powieść, „klechdę", w której się ostatecznie z powstaniem rozprawia. Powieścią tą — „Wierna rzeka". Ramy powieściowe pozwoliły na szersze ujęcie zagadnień z powstaniem związanych, na bogatszą galerię ludzi z owych czasów, niż stać się to mogło w „bohaterskim epizodzie" Winrycha czy Rymwida. Widzimy tu obok powstańców i otoczenia, w którym wyrośli i żyli, także ich przeciwników, nie tylko w wojsku rosyjskim, lecz też we własnym społeczeństwie. W tym swym najlepiej skomponowanym dziele, Żeromski, intuicją pojąwszy, wessawszy niejako w siebie powstanie, wyjawia wszystkie jego tajemnice, cały jego ból, tragizm i piękno.

---

[4]) „Rozdzióbią nas".

(C. d. n.)

Przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy Rusi Zakarpackiej

Sprawy Rusi Zakarpackiej nie przestają być ustawicznie źródłem nieporozumień. Ostatnio znalazło to wyraz w wewnętrznych stosunkach republiki czechosłowackiej w postaci konfliktu między „premierem" Wołoszynem a rządem centralnym w Pradze. Prezydent republiki — Hacha, powołał mianowicie czeskiego generała Prchalę na trzeciego obok Wołoszyna i Rewaya członka „rządu" karpatoruskiego. Spotkało się to z protestem Wołoszyna, który nie chce uznać mandatu czeskiego generała. W Huszt

po przybyciu gen. Prchali odbyły się przeciw niemu demonstracje, o których część prasy czeskiej twierdzi, że zostały zorganizowane przez samego Wołoszyna.

„Premier" Wołoszyn posunął się tak daleko, że z protestem i ze skargą na Pragę udał się do Berlina. Jest to charakterystyczny przykład szukania u czynników zewnętrznych oparcia dla świeżo zainaugurowanej polityki ukraińskiej pewnych czynników, dla których Piemontem tej polityki ma być pozostała przy Czechosłowacji część Rusi Zakarpackiej. Jest to jednocześnie jaskrawy dowód,

jak słabo jest Ruś Zakarpacka związana z Czechosłowacją

i jak skory jest „rząd" karpatoruski do występowania przy pomocy czynników zewnętrznych przeciw własnemu rządowi centralnemu.

Dla Czechów wypadki te są dobrą nauką na przyszłość. Ruś Zakarpacka jest ogniskiem niepokoju dla całej Europy środkowo-wschodniej. Świadczą o tym wyraźnie ostatnie głośne incydenty na granicy węgierskiej z walkami pod Munkaczem na czele. Okrojona

Czechosłowacja jest za słaba, by mogła marzyć o prowadzeniu jakiejś samodzielnej polityki „ukraińskiej".

Mogłoby to być jedynie narzędziem w rękach innych czynników, a to również naraża ją na poważne niebezpieczeństwa i grozi złymi stosunkami z szeregiem państw sąsiednich jak Polską, Rumunią, Węgrami i Sowietami. A chyba wypadki ubiegłego roku wykazały, że nie stać Czechosłowacji na luksus złych stosunków z sąsiadami.

Być może, że nominacja gen. Prchali została podyktowana wzrostem refleksji u Czechów. Czeski generał jako członek rządu karpatoruskiego, miałby

hamować rozmaite nieprzytomne poczynania Wołoszyna, za które potem Praga musi „świecić oczyma"

— jak za wypadki pod Munkaczem — wobec sąsiadów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ostatnim czasie wśród Czechów

mnożą się objawy wątpliwości,

czy kurs nowej polityki czeskiej, nastawiony wyłącznie na Berlin, jest właściwy. Niektóre głosy prasy czeskiej, a z drugiej strony niemieckiej, świadczą, że

nie wszystkie koła czeskie są zwolennikami ścisłego i jednostronnego wiązania Czechosłowacji z Niemcami.

Kołom tym nie chodzi o to, by Czechosłowacja prowadziła politykę antyniemiecką, to bowiem — przy obecnej sytuacji geopolitycznej republiki i przy dzisiejszej sytuacji międzynarodowej — byłoby nonsensem. Chodzi im natomiast o wyrównanie stosunku Czech z wszystkimi sąsiadami i o skierowanie polityki czeskiej na tory

niezależności myślowej i

stronienia od wszelkich szerszych rozgrywek międzynarodowych.

Ta ujawniająca się obecnie w części społeczeństwa czeskiego tendencja miały być może przedmiotem rozmów w czasie ostatniej wizyty czeskiego ministra spraw zagranicznych — Chvalkowskiego w Berlinie. Jeśliby wierzyć niektórym doniesieniom prasowym, to

czynniki niemieckie zajęły nawet wobec tych tendencji urzędowe stanowisko.

W każdym razie wydaje się, że Czesi — po pierwszym okresie całkowitego załamania — zastanawiają się obecnie nad wyborem najwłaściwszych dróg dla swej polityki zagranicznej. Zbliżające się ostateczne załatwienie sprawy Rusi Zakarpackiej, o czym donosiły wiadomości z Budapesztu, niewątpliwie oddziała pozytywnie na normalizację stosunków Czechosłowacji z sąsiadami, a przede wszystkim z Węgrami i z Polską.

KIEDY ZAPŁACISZ DANINĘ NA POMOC ZIMOWĄ? BEZROBOTNI CZEKAJĄ I GŁODUJĄ!

Wszystko dla uprzemysłowienia kraju

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

na niekorzyść konsumentów, lecz każde porozumienie normujące produkcję lub zbyt.

Kartelom, opierającym swoją egzystencję ne pierwszej części definicji, wypowiadamy wszyscy stanowczą wojnę. Natomiast wobec drugiej kategorii karteli, tylko zdecydowany zwolennik liberalizmu, nie uznający żadnego nie tylko planu, ale wogóle porządku w gospodarstwie, może również zająć a priori wrogie stanowisko.

Ponieważ spodziewam się, iż żaden z nas nie wzdycha do klasycznego liberalizmu, a więc do ustroju gospodarczego, w którym Państwo posiada znikomy wpływ na stosunki społeczno-gospodarcze, przeto umowy pomiędzy producentami oczywiście kontrolowane przez czynniki rządowe, muszą mieć odpowiednie miejsce. Nie jest to czcza teoria, lecz fakt potwierdzony przez szereg państw europejskich, ale nawet przez Amerykę, która zawiesiła ostatnio swoje antykartelowe ustawodawstwo.

Nie zmienia to faktu, że nad działalnością karteli, nawet pojętych jako czynnik organizujący, czuwać należy nieustannie i drobiazgowo, aby nie podcinały dynamizmu, który jest synonimem uprzemysłowienia.

Aby wzmocnić tę zasadę kontroli, wystąpiłem o zmianę dawnej ustawy kartelowej i rad jestem, że projekt mój został już uchwalony przez Komisję.

Z omawianym zagadnieniem łączy się ściśle tyle razy już omawiany problem etatyzmu, ujęty w formę bezpośredniej przedsiębiorczości państwowej.

Wytyczne programu Rządu można by ująć następująco:

1) W polskich warunkach przedsiębiorczość państwowa jest wskazana, jeśli tego wymaga państwowa racja stanu, lub jeśli przedsiębiorczość prywatna nie może zadania rozwiązać. Inne przejawy przedsiębiorczości państwowej nie powinny mieć miejsca i winny stopniowo być zlikwidowane, oczywiście z przekazaniem ich w odpowiednie ręce.

2) Przedsiębiorczość państwowa nie może być przypadkową, wynikającą z przypadkowych pobudek poszczególnych instytucji państwowych, lecz musi być wynikiem konsekwentnego planu gospodarczego Rządu.

3) Przedsiębiorczość państwowa nie może korzystać z przywilejów, podcinających przedsiębiorczość prywatną.

SPRAWY PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Rok 1938 zaznaczył się w produkcji ropy naftowej pewną poprawą, wyrażającą się zatrzymaniem spadku wydobycia, a nawet pewnym, choć minimalnym, bo wynoszącym 1 procent wzrostem wydobycia.

Dotychczasowy, choć nikły, pozytywny wynik osiągamy niewątpliwie dzięki finansowej pomocy utworzonego w 1936 roku Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.

Stanowi to próbę, która przyniosła osiągnięcia dodatnie i stwierdza, że ożywienie ruchu wiertniczego pozwoliło uzyskać zwiększenie wydobycia surowca. Fundusz ten wypłacił przedsiębiorstwom czystych producentów pożyczek na sumę 1.494.000 zł. Przy pomocy pożyczek tych odwiercono około 26.000 metrów, a produkcja, osiągnięta w roku 1938 z otworów tym sposobem odwierconych, wyniosła około 6.000 ton. Prace wiertnicze, prowadzone przy pomocy instniejącego Fund. Wiertniczego, tylko w drobnym stopniu nosiły charakter czysto poszukiwawczy i dlatego pozwoliły na odkrycie nowych złóż ropnych tylko mniejszego znaczenia. Próba ta w drobnym zakresie prowadzona, wykazuje nam niezbicie, że należy przystąpić do realizowania problemu poszukiwawczego na skalę szeroką. Musimy zapoczątkować program wierceń poszukiwawczych, zmierzających do odkrycia nowych złóż ropnych. W ostatnich paru latach zgromadziliśmy duży materiał geologiczny, pozwalający na prowadzenie poszukiwań w sposób systematyczny i celowy.

Przegląd prasy

Współpraca pełna zrozumienia — Kto rządzi a kto błądzi? — Niesmaczne i głupie

WSPÓŁPRACA PEŁNA ZROZUMIENIA

„Dobry Wieczór" zamieszcza fragmenty z rozmowy, jaką odbył wysłannik prasowy z min. Ribbentropem w czasie podróży do Warszawy. Z rozmowy tej zamieszczamy poniżej niektóre wypowiedzi min. Ribbentropa:

„Dzięki największemu mężowi, jakiego zna historia waszego kraju, Marszałkowi Piłsudskiemu, dla którego geniuszu mam największe uwielbienie, naród niemiecki zrozumiał, iż Polacy są wielkimi nacjonalistami. Zrozumienie to jest podstawą, na której my, naród narodowych socjalistów, możemy z wami zawsze się porozumieć. Dzięki atmosferze podobnych światopoglądów stosunki między obu narodami powinny być coraz bliższe, a współpraca na polu ekonomicznym i kulturalnym coraz ściślejsza i pełna zrozumienia dla interesów obydwu krajów" — kończy dobitnym głosem p. minister.

„...Komunizm — to nieporządek. My, Niemcy, kochamy ład. Będziemy walczyli zawsze bez kompromisu przeciwko tej najstraszniejszej chorobie ludzkości... Od czasów objęcia rządów przez kanclerza pokazaliśmy światu nasze jak najbardziej zdecydowane i nieugięte stanowisko w tej sprawie".

„Spędziłem — mówi — niezapomniane chwile w domu moich przyjaciół Alfredostwa hr. Potockich w Łańcucie. Poznałem urok życia na polskiej wsi i przysłowiową polską gościnność".

KTO RZĄDZI A KTO BŁĄDZI?

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

„Na uchwałę Rady Naczelnej S. L. centralny organ Stron. Narodowego, „Warsz. Dziennik Nar." nie odpowiedział.

Uważamy wystąpienie S. L. za pomysł bardzo na czasie. Chcielibyśmy jednak wiedzieć konkretnie, dlaczego S. N. ten pomysł odrzuca. Niechby nas S. N. powiedziało otwarcie, że idzie na pełny totalizm i monopartyjność. Odpadłoby wówczas niejedno złudzenie".

Należy przypuszczać, że Stronnictwo Narodowe nic nie odpowie, bo endecy nie lubią jasnych odpowiedzi. Może i dlatego, że nie zawsze mogą odpowiedzi udzielić... Zwłaszcza, jeśli chodzi o kwestie projektowanego przez nich ustroju. To nawet Giertych trzyma w tajemnicy...

„Głos Narodu", ubolewając, że partie nagół odrzuciły ofertę Str. Ludowego pisze:

Odrzucenie projektu S. L. przez partie znaczy, że — wszystko zostanie po staremu. „Wszystko", to jest głównie sprawa zjednoczenia narodu i sprawa rządów w państwie.

Po staremu też O. Z. N. będzie rządził krajem. Dzięki skłóceniu opozycji, W ogóle trzeba powiedzieć, że lepszej dla siebie opozycji nie mógłby sobie O. Z. N. wymarzyć. Walki między poszczególnymi ugrupowaniami opozycyjnymi stanowią siłę O. Z. N.

Ach, to was boli! Wolelibyście widocznie, by było naodwrót, t. zn. by partie rządziły a OZN się kłócił. Marzenia piękne, ale stanowczo nie pasują do takiego apostoła idei konsolidacji, za jakiego chce uchodzić „Głos Narodu"...

NIESMACZNE I GŁUPIE

„Robotnik" zamieszcza „dowcipny" wierszyk E. Szymańskiego na temat gen. Franco. Nie wdajemy się w artystyczną ocenę wierszyka, bo — i „Robotnik" zamieścił go chyba nie ze względów artystycznych.

W wierszyku tym autor zestawia powstanie hiszpańskie z powstaniami polskimi a tragiczne losy naszych bohaterów z zwycięskim rezultatem gen. Franco, narzekając, że dotychczas gen. Franco „w pysk nie strzelił nikt".

Autor chciał wierszykiem dokuczyć gen. Franco. Prosimy bardzo. Rzecz osobistych sympatii. Zastrzec się jednak musimy stanowczo przeciwko posługiwaniu się powstaniami polskimi. Powstania polskie są naszą chlubą i nie widzimy w nich żadnej analogii z walkami wewnętrznymi w Hiszpanii. Są zbyt piękną kartą w historii naszej, by byle kto mógł wypisywać na tej karcie swoje szmoncesy.

Nie widzimy najmniejszej analogii między wewnętrznymi i ustrojowymi walkami w Hiszpanii a powstaniami polskimi, które były walką narodu w niewoli z wrogim zaborcą. Gdzie Rzym, gdzie Krym?...

Poza tym pozwolimy sobie zauważyć, że szanowny poeta przeoczył znakomitą okazję. Jeśli teraz ubolewa, że gen. Franco „w pysk nie strzelił nikt", — to powinien się był zaciągnąć w szeregi czerwonych ochotników i miałby okazję ku temu. Nie zrobił tego. Bał się widocznie, żeby jego to nie spotkało. A szkoda...

DZIEŃ LWOWA

28 stycznia — **Sobota**
Karola
Jutro: Franciszka

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Sobota, 3.30 popoł. „Kot w butach" — bajka, 7.30 wiecz. „Świętoszek".

Niedziela, 12 w poł. „Kot w butach", bajka, 3.30 popoł. „Świętoszek", 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa".

Poniedziałek, 6-ta wiecz. „Świętoszek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, niedziela i poniedziałek teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Bohaterowie morza i Atak o świcie.
APOLLO: Dama z Malakki.
ATLANTIC: Banita.
BAJKA: Niewinnie się zaczęło.
BAŁTYK: Wrzos.
CASINO: Maria Antonina.
CHIMERA: Czar nocy majowej.
EMPIRE: Dzisiejsza miłość.
EUROPA: Przygoda we dwoje.
GLORIA: Ostatnia salwa i Kochany łobuz.
GRAŻYNA: Romanse cygańskie.
KOPERNIK: Zgrzeszyłam i Ciekawe pingwiny.
MARYSIEŃKA: Serce matki.
METRO: Druga młodość.
MIRAŻ: Złotowłosa.
MUZA: Modelka oraz Hotel w Tyrolu.
PALACE: Cyganka.
PAX: Tęcza Disney'a, Rewia Mickey-Mause.
RAJ: Tango Notturno.
RIALTO: Obcym wstęp wzbroniony.
ROXY: Korsarze.
STYLOWY: Prokurator Andrejew i rewia z Grodnickim.
SWIATOWID: Mały Tarzan oraz Ali Baba i 40 rozbójników.
SWIT: 90 minut postoju oraz Dwoje z tłumu.
TON: Patrol na pustyni, oraz Tajemnica nocnego lokalu.
UCIECHA: Córka Szanghaju i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, Styria.

TEATR

— BAJKA „KOT W BUTACH" W TEATRZE W. Dzisiaj o 3.30 popoł. i jutro w niedzielę o 12 w południ. dana będzie w Teatrze W. prześliczna, niezwykle pomysłowa i barwna bajeczka pt. „Kot w butach" w wykonaniu zespołu Teatrów M., w obsadzie premierowej, w reżyserii dyr. M. Szpakiewicza. Ceny miejsc popularne.

— ŚWIĘTOSZEK" MOLIERA W TEATRZE W. Dzisiaj o 7.30, w niedzielę o 3.30 popoł. i w poniedziałek o 6-tej wiecz. dana będzie w Teatrze W. komedia Moliera „Świętoszek" z B. Samborskim w roli tytułowej, oraz z udziałem pp.: I. Breneczy, H. Chanieckiej, N. Karasińskiej, J. Żmijewskiej, J. Guttnera, R. Hierowskiego, Wł. Ratschki, Wł. Nieprzewskiego, W. Kleckiego i T. Woźniaka. Reżyseria St. Daczyńskiego. Ceny miejsc na przedstawienia „Świętoszka" zostały już znacznie zniżone.

— „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA", arcywesoła komedia amerykańska odegrana zostanie jutro, 29 bm. w Teatrze W. o 7.30 wiecz. po cenach zniżonych. Obsada premierowa z udziałem B. Samborskiego. Reżyseria St. Daczyńskiego.

— NAJBLIŻSZA PREMIERA TEATRU W. W przygotowaniu do następnej premiery w Teatrze W. jest sztuka pt. „To więcej niż miłość", pióra autora „Jana", Bus-Feketego w reżyserii dyr. M. Szpakiewicza, oraz w doskonałej obsadzie ról. Premiera przewidziana jest w pierwszych dniach lutego.

— ODCZYT DR J. BICKELSA W TEATRZE ROZM. W środę, 1 lutego o 7.30 wiecz. w Teatrze Rozm. lekarz-psychiatra dr Jakub Bickels wygłosi odczyt pt. „Dusza i twarz człowieka". Ceny popularne.

* * *

— PAWEŁ KOWALOW, świetny pianista z Paryża, który we Lwowie wystąpi 31 bm., grać będzie w niedzielę 29 bm. w Krakowie z orkiestrą. Koncert ten będzie przez Radio transmitowany.

— INTERESUJĄCY KONCERT FORTEPIANOWY. We wtorek, 31 bm. zaprezentuje się po raz pierwszy we Lwowie znakomity pianista Paweł Kowalow. Kowalow, to kompozytor i odtwórca w wielkim stylu. — Występy jego na estradach Francji, Anglii, Belgii, Ameryki itd. cieszą się dużym powodzeniem. — Program koncertu lwowskiego obejmuje utwory Bacha, Skriabina i Liszta.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE. Dziś: godz. 14 Muzyka obiadowa z płyt. — 14.50 Informacje. — 18.05 Aktualna pogadanka sportowa: „Nad Czarnohorą wschodzi słońce" — Zb. Myczkowski.

LW. TOW. NAUKOWE

— POSIEDZENIE WYDZ. HIST.-FILOZOFICZNEGO odbędzie się 31 bm. o 17-ej w Semin. prof. Abrahama w starym gmachu Uniw., św. Mikołaja 4, I. p. Porządek dzienny: 1) Czł. prof. K. Stefko przedstawi referat: „Powództwo i egzekucja przeciwko państwom obcym". 2) Czł. dr. Ed. Gintowt referat: „Stopnie winy u Arystotelesa a pojęcie „culpa" w prawie rzymskim".

ODCZYTY I WYSTAWY

— WYSTAWA DZIEŁ JANA MATEJKI. Wystawa obrazów i rysunków Jana Matejki urządzona staraniem Galerii Narodowej m. Lwowa w gmachu Muzeum Przemysłu Artystycznego na ul. Hetmańskiej pomimo wciąż wzrastającej frekwencji będzie otwarta tylko do dnia 6-go lutego włącznie. Bilet wstępu na wystawę upoważnia do bezpłatnego obejrzenia wiekopomnego dzieła Matejki „Unii Lubelskiej" w Galerii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wstęp na wystawę 50 groszy, dla młodzieży 20 gr., a dla wycieczek 10 groszy.

— LWOW. TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek 31 bm. o godz. 19.30 omówi p. T. Iwaśko nowości w przemyśle fotograficznym.

Przemówienie Wojewody Alfreda Biłyka

Trzeba zaktywizować i upowszechnić akcję pomocy zimowej

Wczoraj w sali sesyjnej lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja przewodniczących miejskich i powiatowych komitetu Pomocy Zimowej z terenu woj. lwowskiego, na którą przybył wojewoda Alfred Biłyk, wicewoj. Chmielewski, kurator szkolny dr T. Kupczyński, dyrektor biura centralnego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie, Bieńkowski, prezydenci i burmistrzowie miast, oraz prezydium woj. Komitetu Pomocy Zimowej.

Na konferencji tej woj. Biłyk wygłosił obszerne przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Powodem, dla którego zaprosiliśmy Panów, jest stwierdzenie przez nas zarówno w Komitecie wojewódzkim, jak i przezemnie jako wojewodę, konieczności

wzmożenia tempa naszej pracy i konieczności zwiększenia wysiłków.

Jako obywatele mamy do wyboru drogę społeczną, a więc dobrowolną i przymusową, a więc formę ujęcia tej pracy przez Państwo. Co z punktu widzenia społecznego i naszego interesu indywidualnego jako płatników na rzecz pomocy zimowej jest korzystniejsze, nie będę analizował, gdyż wydaje mi się jasnym, że

korzystniejszą formą naszej pracy są świadczenia dobrowolne.

Może wygodniejszym byłoby zorganizować to na płaszczyźnie przymusu, ale skoro Państwo tego nie czyni, to musi mieć jakieś powody. W każdym razie społeczeństwo powinno wysilić się i prowadzić dalej akcję dobrowolną, w przeciwnym razie Państwo będzie musiało

sięgnąć do przymusu.

To jest argument, który musi trafić do audytorium, przed którym Panowie będziecie mówili.

Drugi argument z dziedziny idealistycznej brzmi w moim sformułowaniu w ten sposób, że my, którzy mamy prawo zaliczać się do warstw raczej lepiej sytuowanych niż masy naszych współobywateli,

mamy moralny obowiązek świadczenia, wypływający z poczucia zmysłu charytatywnego,

a także z punktu widzenia ustroju społecznego.

Trzeciego argumentu należałoby zaczerpnąć z dziedziny przykładów. Jeżeli chodzi o pomoc zimową, to nie my jesteśmy jej wynalazcami. Wynalazcami jej, o ile moje obserwacje są trafne, są Niemcy, które mając wybitny zmysł organizacyjny, nie pokusiły się jednak o ustawowy typ akcji tej pomocy, lecz poszły na jej typ społeczny.

Czwarty argument należy wziąć z naszej kilkuletniej praktyki.

Należy zażądać od pracujących komitetów wysiłku pod kątem widzenia powszechności akcji.

Jasne jest bowiem, że ciężary ponoszone przez społeczeństwo na Pomoc Zimową mogłyby być większe i tym mniej odczuwalne, gdyby świadczenia były powszechne. Niestety do powszechności mamy jeszcze bardzo daleko. Chwytamy z natury rzeczy te źródła dochodów, które w naturalny sposób są najłatwiejsze, ale nie docieramy przez to do wszystkich płatników. Nie mówię, że komitety nic nie robią, aby tam dotrzeć — przeciwnie prace komitetów stają się coraz lepsze. Dowodem tego jest, że spotykam się z niektórymi panami wyłącznie już tylko na posiedzeniach w sprawach pomocy zimowej i mam już wśród was znajomych. Skutkiem tego nabywamy coraz więcej wprawy w tej pracy.

Te cztery argumenty trudne do zaaplikowania każdemu obywatelowi z osobna, proszę mieć na uwadze przy swoich rozmowach. Jeżeli pozwoliłem sobie wyręczyć prez. Chodaczka w zagajeniu posiedzenia, to nie dlatego, abym uważał, że jest to moim prawem, lecz dlatego, że uważałem to za swój obowiązek i uważałem, że dla Panów w terenie ważnym będzie fakt, że rząd i administracja przypisują pracy tej znaczenie.

Ogólny spadek świadczeń na pomoc zimową

Po przemówieniu p. Wojewody, przew. konferencji prezes Kom. woj. dr Chodaczek podkreślił, że Komitet Wojewódzki stoi przed najcięższym okresem zimowym, a ponieważ dotychczasowy wpływ komitetu w gotówce i naturaliach nie dały pożądanego rezultatu w stosunku do preliminowanych sum, dlatego

praca Komitetów musi być usprawniona.

Pod tym kątem zwołana została konferencja.

Sekretarz wydziału wykonawczego Komitetu Wojewódzkiego dyr. Funduszu Pracy inż. Wochanka, nakreślił zasady jakim podlegać powinna praca komitetów lokalnych.

Na dzień 31 grudnia 1938 r. woj. lwowskie stoi na poziomie o 50.000 zł. niższych wpływów niż w r. 1936.

Cyfry statystyczne poszczególnych miast i powiatów wykazują przeważnie ogromny spadek, w porównaniu z dwoma latami ubiegłymi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

Odroczenie sprawy „Słowa Narodowego"

Sąd okr. odroczył wczoraj sprawę redaktorów i wydawcy „Słowa Narodowego". Sprawa ta, jak wiadomo, była echem trzech artykułów w „Słowie Narodowym", którymi poczuł się obrażony nacz. Wydziału w Min. Opieki Społecznej, Prenier. Wedle relacyj „Słowa" miał on podczas obrad komisji rozjemczej dla przemysłu budowlanego we Lwowie specjalnie forytować przedstawicieli t. zw. żydokomuny.

Ze srebrnego ekranu

„ZGRZESZYŁAM"

(„KOPERNIK")

Film ten znamionuje nie tylko pewne ewenementy w zakresie techniki artyzmu filmowego, ale też pokazuje na drobnym odcinku ślad przełomu, dokonywującego się w psychice t. zw. Zachodu. Jest w nim narysowany pion moralny drobnomieszczańskiej rodziny paryskiej, w jej najwzorowszym wydaniu. „Zgrzeszyłam" ucieka od „Maxime'ów" i kabaretów, żeby pokazać ludzi.

Atrakcją filmu jest Michelle Morgan, u której tym razem uroda i wdzięk przesłoniły te wspaniałe kontury wyrazistości aktorskiej, które podziwialiśmy w „Zbłądziłem". Zresztą w tym filmie wszystko jest na swoim — i to dość znakomitym miejscu. (O)

Kalendarzyk karnawałowy:

1. II. **RAUT T. O. M.** w salach Kasyna Lit.-Art.

1. II. **OPŁATEK I ZABAWA** b. Ochotników A. P. w salach Strzelnicy.

1. II. **ZABAWA KARNAWAŁOWA** w salach Kasyna Zw. Oficerów Rez., Chorążczyzny 7, II. p. Początek o godz. 21-ej.

4. II. **REPREZENTACYJNY RAUT LEGIONOWO-PEOWIACKI** w salonach Województwa.

4. II. **ZABAWA TANECZNA** pod hasłem „Budujemy Samolot" odbędzie się w salach przy ul. Japońskiej 9, urządzona przez Koło LOPP. urzędników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział we Lwowie, ul. Brajerowska l. 16. — Wstęp ściśle za zaproszeniami.

7. II. **ZABAWA MORSKA** Ligi M. i K. w salach Kasyna Lit.-Art.

— SEKCJA AUTOMOBILOWO-LOTNICZA Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie zawiadamia, że dnia 30 bm. o godz. 18.30 w sali PTP., ul. Zimorowicza 9, odbędzie się odczyt p. St. Piekarskiego p. t.: „Współczesne silniki lotnicze na tle XVI. Wystawy lotniczej w Paryżu".

— 117 WIECZÓR DYSKUSYJNY Zw. Zaw. Literatów Polskich odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej 13. — Dyskusję zagai dr Włodzimierz Lewik, który wygłosi odczyt pt „Probem Jana Artura Rimbaud".

RÓŻNE

— JASEŁKA. Zespół amatorski uczniów Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr 1 we Lwowie odegra w niedzielę, 29-go bm. o godz. 16.30 w sali szkoły im. św. Józefa przy ul. Lelewela 8 (bocz. pl. Akademickiego). Jasełka w IV. aktach.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 28 stycznia do 3 lutego 1939:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. kiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowi- Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzycza, ul. Gródecka 84.

— ZMARLI WE LWOWIE: Adolfina Szczepańska l. 89, Wiktoria Laszkiewicz l. 76, Roman Kornicki l. 48, Karolina Ziembicka l. 90, Maria Mastejowa l. 70, Maria Hanak l. 44, Maria Andruszków l. 54, Katarzyna Tatarska l. 49, Zofia Krzyżanowska l. 71, Władysław Rusiecki l. 32, Anna Kotrycz l. 75, Helena Orańska l. 45, Anna Rygalanka l. 54, Izak Bodenstein l. 55, Maks Słomnikier l. 59, Betty Löwenheck l. 79, Lieba Igel l. 63, Gusta Temis l. 57, Jetti Klahr l. 52, Amalia Acht l. 58, Maurycy Zucker l. 73.

Walka o automaty telefoniczne
w najruchliwszych punktach Lwowa

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego, była omawiana pisemna odpowiedź PAST-y na zgłoszoną w swoim czasie interpelację ławnika Sudhofa w sprawie instalacji automatów telefonicznych w najruchliwszych punktach.

W odpowiedzi swojej do magistratu PAST-a zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko, tłumacząc się, że przeprowadzone dotychczas próby zakończyły się niefortunnie, gdyż aparaty nie rentowały się, a w kilku punktach zostały skradzione w całości, lub częściowo.

Sprawa instalacji automatów telefonicznych na ulicach Lwowa, jest, jak wiadomo, przedmiotem starań kupiectwa lwowskiego od dłuższego czasu. — Chodzi o to, że wskutek zablokowania aparatów telefonicznych w sklepach, kupcy ponoszą często poważne straty, nie mając możności korzystania z telefonów.

Od siebie dodamy, że sprawa ta ma olbrzymie znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego i może nie mniejsze w nieszczęśliwych wypadkach ulicznych, szczególnie w porze nocnej, gdy miasto, wskutek pozamykania sklepów, jest prawie zupełnie odcięte od możności korzystania z aparatów telefonicznych.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, jaką polityką kieruje się PAST-a, zajmując odmowne stanowisko w sprawie, która zasadniczo nie powinna podlegać dyskusji.

Jeżeli chodzi o zabezpieczenie automatów telefonicznych przed kradzieżą, sądzimy, że argumenty PAST-y są najmniej przekonywujące. Instytucja ta rozporządza dostatecznymi środkami, aby uniknąć tego rodzaju przeszkód, tym bardziej, że nie brak wzorów nie tylko zagranicznych, ale w Warszawie i w innych większych miastach Polski, gdzie PAST-a niewątpliwie lepiej zdaje sobie sprawę ze swoich obowiązków.

Zarząd Miejski jeszcze raz postanowił zwrócić się do PAST-y, wskazując na konieczność instalacji automatów telefonicznych.

Niewczesne wybryki studenckie

Wczoraj w południe grupa młodzieży, złożona z paruset osób, usiłowała zorganizować nielegalny wiec na uniwersytecie lwowskim, a następnie demonstracyjny pochód, który policja rozproszyła. Podobno ma się odbyć dwudniowy strajk akademicki dla okazania „solidarności" ze studentami, aresztowanymi po rewizji w II Domu Medyków. Jest rzeczą aż nadto jasną, jak szkodliwe ze stanowiska narodowego są wybryki studenckie, nie liczące się z postulatem bezwzględnego spokoju i normalnej pracy, który musi być nakazem sumienia i rozsądku dla każdego Polaka, dbałego o dobro Rzeczypospolitej na terenie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

6 stypendiów miejskich
dla studentów Politechniki Lwowskiej

Na wniosek ławnika Poratyńskiego uchwalono na wczorajszym posiedzeniu magistratu utworzyć 6 stypendiów miejskich dla studentów Politechniki lwowskiej, którzy po ukończeniu studiów będą obowiązani do służby miejskiej. Na ten cel wstawiono do budżetu kwotę 7200 zł. Uchwalono również regulamin rozdawnictwa tych stypendiów. Na wniosek tego samego referenta nadano trzem kandydatom miejsca fundacyjne z miejskiej Fundacji im. Brygadiera Czesława Mączyńskiego.

Cała Polska pamięta
o dzieciach polskich za granicą

Poza granicami naszego kraju żyje w całym świecie 8 i pół milionów naszych rodaków. 8 i pół miliona! Wszak cały szereg państw świata nie posiada tylu obywateli, co my posiadamy naszych rodaków za granicą. Szwecja, Norwegia, Litwa, Łotwa, Estonia — to wszystko kraje, mniejsze od naszej potężnje Polonii Zagranicznej. A jednak często więcej wiemy o tych państwach, niż o naszych najbliższych, o naszej narodowej rodzinie, której los przeznaczył bytowanie pod obcymi sztandarami.

Już szereg lat pracuje się w Polsce nad tym, aby wszystkich Polaków za granicą zjednoczyć na gruncie narodowym, aby wytworzyć w nich poczucie wspólnoty, ułatwić współpracę z Polską. W roku 1934 powstał Światowy Związek Polaków z Zagranicy, jako symbol jedności wszystkich Polaków, mieszkających poza granicami Państwa Polskiego. Jest on reprezentantem interesów Polonii Zagranicznej w Polsce, jest łącznikiem, jednoczącym rozrzuconą po całym świecie Polonię Zagraniczną w jedną wielką polską rodzinę.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo polskie na obczyźnie, to od lat walkę na tym tak ważnym odcinku prowadzi **Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.** Kilka milionów złotych, zebranych dotychczas podczas dorocznych zbiórek w Rzeczypospolitej — to dowód żywego zainteresowania kraju losami młodzieży polskiej za granicą.

W roku bieżącym, zwyczajem lat ubiegłych — w okresie od 15 stycznia do 15 lutego — odbywa się w całym kraju **doroczna zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.**

Dziś tylko 40 procent dzieci naszych braci za granicą uczy się w języku polskim. Dla tego obowiązkiem każdego z nas jest dać grosz na szkołę polską za granicą, oraz zapisać się na członka Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej.

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miej. Obywat. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym złożyli:

Cegielnia Jakuba Reissa 68 zł., Prac. Cegielni Jakuba Reissa 18.33 zł., Sales Bernard 15, Henryk Kreiter 13.39, Szkielski Michał 16, Lwowskie Tow. Akc. Browarów 1.000, Kajetan Kajetanowicz 40, Dr Aleksander Spiegel 21.20, Maria Edelman 28.75, Dr Tytus Myszkowski 12.50, Janina Narogowa i Stefania Wrońska 40, Dr Ada Reichensteinowa 10, Dionizy Krzyczkowski 62.50, Karpatia Tow. Ubezp. Wzaj. na życie 25, Dr Wilhelm Labiner 10, Krak. Tow. Ubezp. „Florianka" O/Lwów 574, Dr Franciszek Mehrer 100, Łódzki Bank Depoz. S. A. O/Lwów 49.59, Czesław Thullie 11.73, S. Ehrlich 20, Maurycy Fischer 20, Zarz. Real. Domagaliczów 3 — 25 zł., Izabella Chrzanowska 10, F. Błocki i H. Wendel 50, Pol. Tow. Najmu Wagonów i Komunikacji 100, Jakub Risch 106.90, Starosolscy 14.80, Dąbek Franciszek 10, Dr Karol i Blanka Waller 15, Il. Kurier Codzienny Oddz./Lwów 18.61, Miej. Mleczarnia Zw. Bema 11 — 20.26 zł., T. Kysiak i Synowie 100.48, Dr Karol Atlas 14.94, Kurator masy majątk. w Tow. Ubezp. na życie „Phönix" 15.06, Zdrój Żywiecki M. Karawan 50, Mikołaj Olech 65.41, Koncern Chmielowy 193.10, Michał Terlecki 25, Nowa Druk. Lwowska, Chaim Billes 12.50, Dr Henryk Singer 11.28, Gustaw Weintraub 60, Dr Zdzisław Mogiła 15, Tow. Handlu Herbatą „Kiachta" i „Indar" O/Lwów 100, Dr Franciszek Naróg 40 zł.

Przeciw prądowi

Wilki w COP-ie

Na przełomie jesieni i zimy czytamy zwykle w dziennikach o pewnych ciekawych zdarzeniach przyrodniczych. A więc gdzieś na Pomorzu zakwitł powtórnie bez, kolo Krakowa kasztany pokryły się kwieciem, pod Lwowem, po raz drugi, dojrzały truskawki, gdzie indziej znów widziano motyle. Cechą charakterystyczną tych wszystkich, wyjątkowych wydarzeń jest, że powtarzają się prawie co roku, stale w tej samej porze, że co roku ludziska temu się dziwują i co roku gazety o nich piszą, podkreślając ich „wyjątkowość".

Teraz znów wchodzimy w okres wilczy. Co roku, w styczniu i lutym czytamy, że wilki zaczynają hulać i napadać na ludzi. Rzecz charakterystyczna: polskie wilki mają stałe gusta. A więc zwykle ofiarą ich pada jakiś organista, albo ksiądz ruski. Ofiarę swoją zjadają doszczętnie, wraz z kożuchem i pozostawiają jedynie buty, jako corpus delicti.

W tym roku wilki się rozzuchwaliły i z kresów rozszerzyły swój zakres działania aż na COP.! Jak donosi bowiem prasa, pojawiły się w okolicach Stalowej Woli i rzekomo miały zjeść pewnego rowerzystę, który od niejakiego czasu zniknął w tajemniczy sposób, wraz z rowerem. Były to prawdopodobnie jakieś wyjątkowo zgłodniałe wilki, skoro nie pogardziły nawet rowerem!

Cudzoziemcy, mający o Polsce swoiste pojęcia, przyjęliby zapewne tę wiadomość całkiem bezkrytycznie. Nie tak dawno jeszcze Francuzi opowiadali o białych niedźwiedziach, spacerujących po ulicach Warszawy!

Przyznam się jednak, że od kilku dni i ja zaczynam wierzyć w takie bajki. Szedłem bowiem jedną z głównych ulic Lwowa, w wąskim tunelu, wśród dwóch wysokich wałów topniejącego śniegu i nie zdziwiłbym się zupełnie, gdybym był na swej drodze spotkał nagle... białego niedźwiedzia. **RYKSKI**

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr Włoszczewski Stefan, prof. filozof. — Paryż. Vincens Pierre, inż. — Budapeszt. Ks. Sapieha Andrzej, wł dóbr — Żurawica. Dr Jedliński Aleksander, lekarz — Łańcut. Kasprzyk Rudolf, dyr. pryw. gimn. — Kolbuszowa. Smagowicz Aleksander, inż. — Roztoki ad Jasło. Kostkiewicz Stanisław, major dypl. — Warszawa. Dr Goldhammer Jakób, adwokat — Kraków. Kazuro Margaret, prof. Konserw. — Warszawa. Collom Walter George, dyrektor — Londyn. Rapaport Joel, przemysł. — Warszawa. Dr Szalewski Mieczysław, prof. Konserw. — Warszawa. Romański Kazimierz, wł. dóbr — Łuka. Pitułaj Włodzimierz, przemysł. — Jasło. Krasnomowiec Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec Dr Spitz Afred z małżonką, przemysł. — Zagórz. Geritz Wacław, inż. — Borysław. Rabcewicz-Zubkowski Jan, dyr. PKO. — Warszawa. Ulbrich Antoni, kupiec — Stanisławów. Wang Helena, żona przemysłowca — Rzeszów. Theel Bruno, inż. — Gdańsk. Bogdanowicz Adam, dyr. — Kraków. Strzelecki Kazimierz, kapitan — Kamionka Str., Rechnic Bernard, przemysł. — Dąbrowa. Barwicz Jarosław, burmistrz — Horodenka. Makulski Tadeusz, inż. — Kraków. Pasternak Józef, dyr. dóbr — Tarnopol. Bohm Erwin, urzędnik — Warszawa. Zaleski Stefan, kupiec — Gdynia. Moroń Jan, urzędnik — Borysław. Haluch Franciszek, przemysł. — Borysław. Mittels Eugeniusz, urzędnik — Drohobycz. Nitkiewicz Leopold, aptekarz — Boremel. Dr Hanisch Jan, inż. — Katowice. Bal Antoni, inż. — Kraków. Stańczyk Jan, urzędnik — Katowice, Welkens Zofia, żona urzędn. — Borysław. Ginsberg Sender, przemysł. — Warszawa.

Dzień gospodarczy

Kurs dla hodowców karakułów

Szybki rozwój hodowli karakułów w Polsce spowodował konieczność zajęcia się stroną organizacyjną tej hodowli, oraz sprawą postawienia jej na możliwie wysokim poziomie.

Doceniając znaczenie tej hodowli dla naszego gospodarstwa, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Zootechnicznym, podjęło starania w kierunku udostępnienia hodowcom zdobyczy naukowych w dziedzinie hodowli, żywienia i lecznictwa. W tym celu w okresie od 4 do 6 lutego r. b., przy współudziale Pomorskiej Izby Rolniczej, zorganizowany będzie kurs dla hodowców karakułów. Kierownictwo kursów spoczywać będzie w rękach Komisji do Spraw Hodowli Karakułów przy Polskim Tow. Zootechnicznym, a wykłady odbywać się będą we Włocławku, przy współudziale przedstawicieli nauki i wybitnych fachowców. Ponadto, na zakończenie kursu uczestnicy zwiedzą szereg czołowych owczarni, znajdujących się w okolicy Włocławka.

Udział w kursie mogą wziąć hodowcy (właściciele owczarń), administratorzy, zarządcy, inspektorzy i instruktorzy Izb rolniczych i związków hodowlanych, nauczyciele hodowli w szkołach rolniczych i inni zainteresowani.

Zgłoszenia do dnia 30 bm. przyjmują poszczególne Izby Rolnicze za pośrednictwem terenowych związków hodowców. Udział w kursach jest bezpłatny, również podjęte zostały starania o uzyskanie dla uczestników kursu powrotnych ulgowych biletów kolejowych.

10 miliardów złotych

Według prowizorycznych obliczeń ekonomistów polskich, w okresie 20-lecia Polski inwestowano w kraju w przemysł, handel, rolnictwo i t. p. przeszło 10 miliardów złotych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27 stycznia

Dewizy: Belgia 8982, Berlin 213.07, Gdańsk 100.25, Amsterdam 286.22, Kopenhaga 110.93, Londyn 24.85, N. Jork czek 530 3/4, kabel 531 1/8, Oslo 124.82, Paryż 14.06, Praga 18.16, Sztokholm 128.02, Zurych 199.80, Mediolan 27.92, Helsinki 10.96, Montreal 526 3/4.

Waluty: Belgi belg. 89.82, dolary amer. 529, dol. kanad. 524 1/2, flor. hol. 286.22, franki franc. 14.06, fr. szwajc. 119.80, funty ang. 24.85, guld. gd. 100.25, korony duńskie 110.93, kor. norw. 124.82, kor. szwedz. 128.02, liry wł. 16.70, marki fińskie 10.96, marki niem. srebrne 76.00.

Papiery: 4 i pół wewn. 65.50, 65.75, ost. setki, 3 inwest. 1 em. 85.00, serie 90.50, 2 em. 86.00, serie 91.50, 5 konwersyjna 69.75, 4 premj dolar. 42.50, 4 konsolidac. 66.00, 65.75, ost. setki.

Akcje: Bank Polski 133.00, Zachodni 41.50, Cukier 33.50, 33.00, Węgiel 33.00, Lilpop 91.50, Modrzejów 18.75, Starachowice 50.00 49.75, Haberbusch 62.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn 27. 1. N. Jork 467.53, Paryż 176.94, Mediolan 88.87, Belgia 27.65 1/2, Zurych 20.71 1/2, Amsterdam 8.67 7/8, Oslo 19.90 3/8, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41 1/2, Berlin 11.68 1/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 27. 1. N. Jork 37.86, Londyn 176.95, Mediolan 199.20, Belgia 640.00, Zurych 854 3/4.

Paryż, 27. 1. N. Jork 3785 1/2, Londyn 17697, Mediolan 19925, Bruksela 640, Zurych 85450, Amsterdam 2037, Berlin 1516.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 1. N. Jork 443 1/4, Londyn 20.71 1/2, Paryż 11.70 1/2, Praga 15.15, Mediolan 23.30, Belgia 74.90, Amsterdam 238.85, Oslo 104.10, Kopenhaga 92.50, Sztokholm 106.65, Berlin 177.12.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 27 stycznia

Pszenica obrót 404, tendencja spokojna, żyto 110, jęczmień 349, owies 271.

Obrót ogóny 2155 ton.

Otręby żytnie 9.25—9.50.

Ceny innych artykułów bez zmian.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty: 4 i pół proc. Bank Hipoteczny 63, Zieleniewski 76. Notowano: Chybie 84 w placeniu, Gazy ziemne 140 w placeniu.

Aukcje na wełnę w Poznaniu

W dniach 24 i 25 bm. odbyły się w Poznaniu aukcje na wełnę, na których, na ogólną liczbę 473 partii o wadze 171 ton, sprzedano 455 partii o wadze 167 ton. Zainteresowanie aukcjami było naogół duże, przy czym ceny na wełnę cienką nieznacznie się podniosły, wełny zaś średnie zwyżkowały wyraźnie.

Akcja budowy przechowalni owoców na Wołyniu

Celem poparcia akcji budowy przechowalni owoców na Wołyniu, Państwowy Bank Rolny uruchomił w r. b. specjalne kredyty, przeznaczone dla wołyńskich placówek spółdzielczych, zajmujących się skupem owoców, bądź też dla rolników indywidualnie. Dzięki tej akcji powstało na Wołyniu kilkanaście przechowalni owoców, głównie w powiatach: krzemienieckim, dubieńskim, horochowskim, zdołbunowskim i równieńskim.

Dobry zbyt drzewa polskiego w Anglii

Z londyńskiego rynku drzewnego donoszą, że polskie lasy państwowe nadal dokonywują licznych transakcji i dotychczas zdołały już sprzedać kilkadziesiąt tysięcy standartów tarcicy produkcji kampanii bieżącej.

Małopolska Wschodnia domaga się kasy targowej we Lwowie

Odbyty niedawno we Lwowie zjazd przewodniczących Targowiskowych Komisji Nadzorczych z terenu województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego wysunął jako jeden z naczelnych postulatów — powołanie do życia Kasy Targowej we Lwowie w charakterze aparatu komisowego, oraz kredytowego, mającego bardzo duże znaczenie zarówno dla rzemiosła i handlu mięsnego, jako też dla rolników, zwłaszcza zorganizowanych w spółdzielniach.

Dwa zjazdy kupieckie w Warszawie

Wyznaczone już zostały terminy dwu zjazdów kupieckich, jakie odbyć się mają w lutym w Warszawie.

Zjazd kupiectwa branży rolniczej odbędzie się mianowicie w dniu 20 lutego, tydzień zaś wcześniej, 13 lutego obradować będą w stolicy kupcy hurtowi branży żelaznej, t. zw. „tranzytowcy".

Dodatkowy kontyngent importu bekonów do Anglii

Brytyjskie Ministerstwo Handlu podało do wiadomości, że na okres następnych dwuch tygodni powiększony zostanie import bekonów do Anglii. Wzrost ma wynosić 15 tys. cwts, przy czym przypadnie on na Irlandię, oraz niektóre kraje kontynentalne. Zwiększony eksport bekonów stał się koniecznym ze względu na przejściowy brak podaży krajowej i kanadyjskiej.

Polskie połowy morskie

Sytuacja w polskim rybołówstwie przybrzeżnym kształtuje się w dalszym ciągu niepomyślnie. Brak szprotów, śledzików i dorszy powoduje import tych ryb z zagranicy. Ożywione są zwłaszcza dowozy śledzików ze Szwecji, oraz dorszy z Danji.

Sezon połowów dalekomorskich, zwłaszcza śledzi, na Morzu Północnym został ostatecznie zakończony, w związku z czym do portu rybackiego w Gdyni powróciła dalsza część flotylli polskich towarzystw śledziołówczych, przywożąc transporty śledzi solonych.

Sól w tabletkach

W niektórych państwach Zachodu wprowadzono niedawno na rynek sól w tabletkach. Na każdej tabletce podana jest dokładnie waga. Inowacja ta spotkała się z gorącym przyjęciem u wszystkich, którzy nie raz cierpieli z powodu przesolonych potraw, przyrządzanych przez kucharki. Dzięki soli w tabletkach — okazji do „zakochania się" (jak zwykle w takich okazjach mówimy) będzie niewątpliwie mniej.

Ulgi kolejowe dla zakładów przemysłowych w C. O. P.

Dla ułatwienia produkcji zakładom przemysłowym, działającym na terenie C.O.P., Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych dla spraw C.O.P. w Sandomierzu, wystąpiła do władz kolejowych z wnioskiem o przyznanie poszczególnym zakładom przemysłowym ulg przy przewozie surowca i wytworów. Na skutek tej interwencji, w Nr. 3 Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych z r. b. opublikowane zostało zarządzenie o zaliczeniu Sandomierza do stacyj, które mogą stosować ulgową taryfę przy przewozie m. in. szkła taflowego, oraz surowców, potrzebnych do tej produkcji, a więc n. p. soli glauberskiej i sody amoniakalnej.

Brak rafinerii wosku ziemnego

W Polsce znajdują się bardzo bogate złoża wosku ziemnego. Produkcja tego wosku może całkowicie zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie wewnętrzne, ale również możemy znaczne ilości wosku wywozić za granicę. Tymczasem dane statystyczne wykazują nam, że co rok przywozimy z zagranicy tego produktu za sumę przeszło półtora miliona zł. Okazuje się bowiem, że nie posiadamy w kraju odpowiednich rafineryj wosku ziemnego, wywozimy go więc do Niemiec, do tamtejszych rafineryj, a następnie sprowadzamy z powrotem do Polski, jako produkt gotowy dla przemysłu farbiarskiego i t. p.

Zagraniczne lekarstwa drogo nas kosztują

Powolne tempo rozbudowy krajowego przemysłu farmaceutycznego nadal jeszcze nie nadąża za zapotrzebowaniem. W konsekwencji rośnie ostatnio przywóz zagranicznych środków leczniczych.

Odnośna pozycja w bilansie handlowym Polski wykazuje wzrost z 7,5 ml. zł. w 1937 r. do 9,4 mil. zł. w 1938 r. Sprowadzane są przy tym coraz droższe środki farmaceutyczne, gdyż pod względem wagowym import we wspomnianym okresie powiększył się zaledwie o niespełna 10 proc.

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

36

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. DYKOWSKIEJ

Przez chwilę zdawało się, że dziewczynka zemdleje, bo siły jej, wyczerpane długim niepokojem, opuściły ją ostatecznie pod wpływem tej dobrej wiadomości. Oparła się w krześle i zamknęła oczy. Twarz jej była biała, jak kreda. Kanclerz skłonił się raz jeszcze i wymknął się z pokoju.

Księżna wstała i podeszła do córki. Ale jeszcze zanim stanęła koło niej, Zofia Dorota otworzyła oczy. Zwróciła się ku matce i coś w jej spojrzeniu, niesamowita głębia jej oczu zatrzymała księżnę i nie pozwoliła jej powiedzieć słowa. Zofia Dorota odrzuciła głowę i ze spokojnym smutkiem, który na długo wbił się w pamięć jej matki, wyrecytowała piękny czterowiersz z Ifigenii. I po raz drugi księżna Eleonora gorzko żałowała, że zaznajomiła córkę z dźwięcznymi rymami pana Racine'a.

ROZDZIAŁ VIII

DZIAŁO SIĘ W ANGLII

Duży dom u szczytu Haymarket zamieszkały był przez znakomitego Francuza, pana Faubert. Kto ciekaw, może jeszcze dziś przeczytać nazwisko jego na jednej ze ścian wschodniej Regent Street. Bo po pewnych wypadkach, które zmusiły go do opuszczenia domu, będącego na oczach całego miasta, przywarował w mniej wykwintnej części „Placu Fauberta", jak się ten pasaż teraz nazywa. W owym czasie jednak — minęło wtedy półtora roku od czasu, gdy pani Platen i kanclerz Bernstorff zawarli swoje podstępne przymierze — imię Monsieur Fauberta jaśniało pełnym blaskiem. Prowadził najmodniejszą w Anglii akademię, w której kształcili się młodzieńcy ze znakomitych domów. Szczególną uwagę poświęcał mistrz umiejętnościom rycerskim. Uczył też trzech języków, które każdy szlachcic powinien znać, to znaczy francuskiego, niemieckiego i włoskiego, ujeżdżania rumaków, tańca, szermierki, praw miłości i dobrych manier. Pod jego kierunkiem nawet niezdary uczyły się stąpać z godnością. Był tym, który młodzieży angielskiej nadawał francuskiego poloru. Ściął kanty z młodych szlachciców i świetnie uposażonych we wszystkie walory wyprawiał na dwór królewski, gdzie zajmowali wybitne stanowiska.

Całą długość frontową domu zajmowała wielka wspólna izba, której okna wychodziły na Haymarket. Ale wieczorem 12 lutego okna były zasłonięte firankami i Monsieur Faubert, człowiek małego wzrostu, ale o bystrym spojrzeniu i żywych, precyzyjnych ruchach, siedział bezczynnie przed dużym kominkiem, na którym paliły się węgle. Większość jego uczniów była w domu, a jeden z nich siedział przy stole, za plecami pana Fauberta, kończąc swoje wypracowanie. Był to wyrostek może 17-letni, ubrany w brązowy kamelotowy garnitur, jasnowłosy, o miłym, ale pospolitym wyglądzie, który sprawiał, że twarz jego nie wrażała się w pamięć. Śpieszył się ze swoim zadaniem, patrząc to na swego nauczyciela, to na drzwi, jakby się obawiał, że nauczyciel odejdzie, a drzwi otworzą się, zanim wybrnie z wypracowania. Skończył jednak bez przeszkody, przysypał piaskiem i złożył kajet. Następnie przeszedł przez pokój i stanął plecami do kominka.

— Panie profesorze — rzekł marszcząc brwi. — Jestem bardzo zaniepokojony.

— Może zechcesz dla wprawy mówić po francusku — przerwał mu pan Faubert.

— Alors — zaczął wyrostek ze szczerym angielskim akcentem — je souffre d'un grand malaise.

— Zapewne — odpowiedział mistrz tym samym językiem. — Ale pocieszę się, Crastonie. Nie można nauczyć się dosiadać konia, jeżeli się z niego nie spadnie.

(C. d. n.)

PRZECHODZĄC KOŁO MIEJSKIEJ KOMUN. KASY OSZCZ., PRZYPOMNIJ SOBIE, CZY ZAPŁACIŁEŚ DANINĘ NA POMOC ZIMOWĄ

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Z prac Służby Młodych O. Z. N.

Przed kilkoma dniami odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu O.Z.N. w Stanisławowie, oraz świetlic Z.M.P. Komendy Okr. i biur Kierownictwa S.M.O.Z.N., które znajdują się przy ul. Sapieżyńskiej, II. p.

Na uroczystość poświęcenia przybyli zaproszeni przez Prezydium Oddziału O.Z.N. prezesi wraz z delegacjami wszystkich Kół i oddziałów miejskich. Z ramienia Okręgu O.Z.N. przybyła delegacja z wiceprezesem p. insp. Dziurmanem na czele. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. prałat Bilczewski, który dokonał uroczystego poświęcenia lokalu. Po poświęceniu lokalu odbyło się w świetlicy Z.M.P. w podniosłym i poważnym nastroju ogólne zebranie, na którym pierwszy przemówił ks. prałat Bilczewski, błogosławiąc pracy i wysiłkom ludzi dobrej woli około zjednoczenia Narodu i życząc O.Z.N. jak najlepszych wyników dla podniesienia potęgi Państwa.

Jako gospodarz lokalu przemówił prezes Oddziału O.Z.N. dyrektor Piskozub. Witając obecnych, prezes przypomniał, czym ma być świetlica w życiu członków Oddziału O.Z.N. i oddał lokale i świetlice do użytku wszystkich członków Oddziału i Kół O.Z.N. w Stanisławowie. Jako delegat Okręgu zabrał głos insp. Dziurman wyjaśniając, jak bardzo odpowiedzialną rolę spełnia O.Z.N. na Kresach południowo-wschodnich. Na zakończenie zabrał głos Komendant Z.M.P. i Kierownik Służby Młodych O.Z.N. mgr Więckowski, który przedstawił sytuację młodego pokolenia, gorąco pragnącego brać udział w rozwoju potęgi Państwa i gotowego w każdej chwili do poświęcenia się losy Polski.

Poza programem ogólnej uroczystości odbyło się posiedzenie Prezydium Oddziału wraz z prezesami wszystkich Kół na temat spraw aktualnych. (c)

Z Przemyśla

KURS DLA NIEKWALIFIKOWANYCH RZEMIEŚLNIKÓW. Publ. Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr. 2 w Przemyślu otwiera dnia 1 lutego b. r. 5-miesięczny kurs dla niekwalifikowanych rzemieślników, którzy nie ukończywszy Szkoły Dokształcającej Zawodowej, nie mogą być dopuszczeni do egzaminu czeladniczego lub mistrzowskiego. Nauka na kursie odbywać się będzie w wymiarze 9 godzin tygodniowo w godzinach popołudniowych. Wpisy bezpłatne, a opłata za naukę wynosi 10 zł. mies. Kurs zakończony będzie egzaminem, który jest warunkiem osiągnięcia przepisanych kwalifikacji. Bez odbycia kursu, nie będą dopuszczeni niekwalifikowani rzemieślnicy do egzaminu dla eksternów. (H. N).

Z Jarosławia

ZWIĘKSZENIE REWIRÓW POCZTOWYCH. Pocztowe rewiry zostały w Jarosławiu liczebnie powiększone z dniem 1 stycznia b. r. Tym samym rewiry te zostały pod względem obszaru terytorialnego pomniejszone, a poszczególni listonosze mają mniejszą ilość adresatów i mogą wobec tego sprawniej działać i usługiwać klientów pocztowych.

KREWKI OBYWATEL. Mieszkaniec przedmieścia Górno-leżajskiego, p. Michał Sawarzyński procesuje się z p. Heleną Ż., którą swego czasu pobił dotkliwie po całym ciele bańką z mleka. Zadał jej liczne urazy cielesne do tego stopnia, że p. H. Ż. leżała dłuższy czas chora pod obserwacją lekarską. Obecnie pozostaje pod zarzutem oskarżenia występku uszkodzenia ciała i zniewagę słowną. Mimo, że proces ten jeszcze się nie skończył, p. Sawarzyński napadł również na ulicy na inną kobietę i pobił ją także dotkliwie. Czyżby nieokiełzany temperament p. Sawarzyńskiego nie mógł być złagodzony?

Z Rzeszowa

TEATR ZIEM CENTRALNO-WSCHODNICH. Nowopowstały Teatr Ziem Centralno-Wschodnich, który zasięgiem swym obejmować będzie miasta i większe osiedla C.O.P., rozpocznie swą działalność na terenie Rzeszowa 28 bm. i wystawi w sali „Sokoła" o 20.15 komedię w pięciu aktach G. B. Shaw'a. Na czele licznego zespołu wystąpi ulubieniec rzeszowskiej publiczności p. Wasilewski Ryszard. (B).

Z Przeworska

LIKWIDACJA POWIATOWEGO URZĘDU ROZJEMCZEGO. Powiatowy Urząd Rozjemczy dla spraw gospodarstw rolnych w Przeworsku został zlikwidowany, a agendy jego przejął jarosławski Urząd Rozjemczy, który tym sposobem rozszerzył znacznie zakres działania. Urząd ten ze względu na skromny swój zasięg terytorialny miał bardzo mało spraw tak, że decyzją władz wojewódzkich, był zmuszony przelać swe agendy do Jarosławia i ze względu na znaczne koszty administracji. Istnieje tendencja w ogólności do likwidowania Urzędów rozjemczych, bo właściwie ich sprawy kompetencyjne do ustalenia charakteru długów rolniczych kończą się siłą faktu.

KRONIKA WOŁYNSKA

TORPEDA ŁUCK—LWÓW. Obecnie na dystansie Łuck—Stojanów—Lwów kursuje jedna para pociągów. Przestrzeń 160 klm dzielącą te miasta przebywa się pociągiem w ciągu 6 godzin i to nocną porą. Wobec tego, że na tej linii kursują wagony starego typu, podróż ta jest bardzo uciążliwą i trwa prawie tyle, co podróż pociągiem pośpiesznym z Łucka do Warszawy. Jak się dowiadujemy, w ubiegłym roku Dyrekcja P.K.P. we Lwowie dokonała próby uruchomienia na dystansie Łuck—Lwów torpedy, podróż której trwała półtorej godziny. Dyrekcja wystąpiła z wnioskiem do władz administracyjnych o wybudowanie na przejazdach Łuck—Dubno i Łuck—Równe automatycznych zamknięć przejazdu. Podobno władze miejscowe ze względu na koszt budowy tych zamknięć uchyliły wniosek Dyrekcji Lwowskiej P.K.P. i dlatego na linii Łuck—Lwów w dalszym ciągu kursują ospale zwykłe pociągi. Może obecnie, gdy mowa jest o inwestycjach na Wołyniu, powyższe zagadnienie połączenia stolicy Wołynia ze stolicą Małopolski stanie się aktualnym.

W poszukiwaniu środków napędowych

Od dłuższego już czasu czynione są usilne poszukiwania ropy naftowej w Polsce. Próbne wiercenia, a jeszcze przed tym badania geologiczne ostatnio obejmowały wyłącznie Centralny Okręg Przemysłowy, oraz niektóre części Wielkopolski. Obecnie zainteresowano się również, co jest wielką niespodzianką i Polesiem. Zdaniem bowiem niektórych fachowców, Polesie powinno być bogatym zarówno w ropę naftową czy gaz ziemny, jak i w duże złoża węgla brunatnego.

...program radjowy.

SOBOTA, 28 STYCZNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka obiadowa — ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 15.30 Lw. Muzyka obiadowa — ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.05 Wiad. gosp. — 16.15 „Kronika literacka" — J. E. Skiwski. — 16.35 Koncert kameralny. — 17.10 „Złoty liść" — St. Kuszelewska-Rayska. — 17.25 „Koncert w hotelu Lambert" — w oprac. St. Wasylewskiego i R. Padlewskiego. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. Aktualna pogadanka sport. — 18.15 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego. — 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.15 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Hallo! — tańczymy". — 21.55 Rozwiązanie Konkursowej „Godziny Niespodzianek". — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

NIEDZIELA, 29 STYCZNIA

Godz. 7.15 Kolęda. — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika": Pozdrowienie, Pogad. red. Wł. Góralewskiego, Muzyka popularna z płyt. — 9.15 Nabożeństwo z Kościoła garniz. w Toruniu. Po nabożeństwie: Lw. Muzyka z płyt. — 11.45 Felieton programowy. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. Pogadanka — J. Przestalski. — 13.15 Muz. obiadowa. — W przerwie: Transm. ze Zjazdu Społ. Kom. Radiof. Kraju. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy cioci Ady oraz melodie. — 15.00 Lw „Kolędnicy podolscy" — w oprac. ks. A. C. — 15.25 Lw. „Złota księga gmin". — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.35 Palester: „Pieśń Ziemi krakowskiej" — transm. do Brukseli. — 17.30 Milionowy abonent P. R. — 17.45 „Wieczna tęsknota" — operetka. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 „Za twoim przewodem" — z powieści T. Kudlińskiego. — 19.50 Lw. Program na jutro. — 19.55 Lw. „Mefisto w ariach i pieśniach" — recit. śpiew. St. Łobaziewicza. — 20.10 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15 Wiad. sport, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.20 Muzyka taneczna. — W przerwie: „Pięć lat przed mikrofonem": Jubileusz Szczepka i Tońka — w oprac. W. Budzyńskiego, K. Wajdy i H. Vogelfängera. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.05 Lw. Komunikat sportowy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.00 Florencja. „Carmen" — Bizeta.
17.00 Rzym. Konc. symf. z Teatro Adriano
18.00 Paris PTT. Franc., muzyka operetk.
19.30 Lipsk. „Simon Boccanegra" — opera Verdiego.
20.10 Wrocław. „Gasparone" — operetka Milloeckera.
20.10 Hamburg. 8-my wielki koncert niedzielny.
21.30 Radio Paris. Konc. symf. Sol. Henryk Szeryng (skrz.).
22.05 Londyn Reg. Niedzielny koncert wieczorny.
22.15 Strasburg. „Czar walca" O. Straussa.

Zimowe pobyty ryczałtowe w Truskawcu

W związku z odbywającymi się obecnie pobytami ryczałtowymi Ligi Popierania Turystyki, podaje się do wiadomości zainteresowanych kuracjuszy oraz placówek sprzedaży kart uczestnictwa, że sezon zimowy w Truskawcu trwać będzie tylko do 28 lutego b. r., zaś zniżka w opłacie taksy klimatycznej wynosi 50 procent, a nie 25 procent, jak podano błędnie w karcie uczestnictwa.

Zwiększenie ambicji i dumy narodowej
celem kursów Związku Strzeleckiego

Rok ubiegły był bez wątpienia okresem wzmożonej i intensywnej działalności Związku Strzeleckiego. Związek Strzelecki na Ziemiach Wschodniej Małopolski nie zasklepił swej działalności w ramach wewnętrzno organizacyjnych i nie ograniczył się jedynie do wojskowego szkolenia swych członków, lecz pracę swą wprowadził na szerszą platformę wyrobienia obywatelskiego i budzenia ducha polskiego. Ta praca dała już obecnie jak najbardziej pozytywne rezultaty.

Związek Strzelecki zasięgiem swej działalności obejmuje obecnie nie tylko społeczeństwo starsze i młodzież dorosłą, lecz także młodzież dorastającą, grupując ją w szeregach Orląt.

Doskonale rozwijający się ruch Orląt Zw. Strzeleckiego obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej, robotniczej i inteligenckiej. Najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania się młodzieży akcją Związku Strzeleckiego była ogromna frekwencja na kursach przeszkoleniowych, przeprowadzanych na terenie Małopolski Wschodniej w ubiegłych miesiącach letnich.

Wszelkiego rodzaju kursy o charakterze społeczno-państwowym, obozy wyszkoleniowe, oraz koncentracje Związku Strzeleckiego, były stwierdzeniem jego aktywności, oraz pozytywnych osiągnięć.

W roku bieżącym, jako uzupełnienie akcji przeszkoleniowej, przeprowadzonej w ubiegłych miesiącach letnich, — Związek Strzelecki w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. organizuje w miesiącach od stycznia do marca kursy dla drużynowych i przodowników Orląt. W miesiącach tych odbędzie się 45 kursów, które będą trwały od 2 do 3 tygodni. Na kursach zostanie przeszkolonych około 2000 chłopców.

Program kursów pomyślany jest w ten sposób, aby nawet w tak krótkim czasie w przystępnej formie i w prymitywnym zakresie dać możność młodym chłopcom zaznajomienia się z najróżniejszymi wiadomościami z różnych dziedzin. Program obejmuje: przysposobienie wojskowe, ideowo-organizacyjne, społeczno-państwowe, wychowanie fizyczne, historię Polski, wiadomości o Polsce współczesnej, przysposobienie rolnicze i weterynaryjne, spółdzielczość i higienę.

Zasadniczym i głównym celem kursów jest przygotowanie kadr odpowiednich, zdolnych przodowników Zw. Strzeleckiego przez podniesienie pod względem technicznym, a szczególnie moralnym.

Chodzi przede wszystkim o ugruntowanie dodatnich cech charakteru, o rozbudzenie i zwiększenie ambicji i dumy narodowej, oraz o zwiększenie aktywności pracy. Pod względem technicznym chodzi o opanowanie sprawności organizowania pracy w zakresie: P.W., wychowawczym, świetlicowym, oraz prac specjalnych społecznych i zawodowych.

Kursy przeszkoleniowe Orląt Zw. Strzeleckiego, które mają głęboki sens i wielką wartość, obejmą przede wszystkim Ziemie Wschodniej Małopolski, które wymagają zwrócenia na siebie baczniejszej uwagi, oraz pobudzenia społeczeństwa polskiego do wzięcia czynniejszego udziału w życiu społeczno-państwowym. **Bru. Paw.**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.**